

Cena Kurjera
WE LWOWIE

Kwartalnie 3 zł. 60 c.
Półrocznie 7 „ 20 „
Miesięcznie 1 „ 20 „
Za nadsyłanie do
domu dopłaca się 20 ct.
miesięcznie.

Na prowincji.

Kwartalnie 4 zł. 80 c.
Półrocznie 9 „ 60 „
Miesięcznie 1 „ 60 „
Za granicą kwartal-
nie 10 mark.
Numer pojedynczy 5 c.

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

Ceny ogłoszeń

Od objętości wiersza
petitem za 1 raz 6 c.

Nekrologia lub Ko-
respondencje prywa-
tne — za każdy wiersz
12 ct Reklamy w ru-
bryce „nadesłane“ za
każdy wiersz 20 ct.

Rękopisma nie zwrac-
ają się.

Wydawca i redaktor naczelny: **Rewakowicz Henryk**; odpowiedzialny: **Czerwiński Bolesław**.

Rzymsko-katolickie:
Dziś: Heliodora.
Jutro: Józefa Kalas.
Pojutrze: Filomeny pny.

Grecko-katolickie:
N. 4. po Sosz. Hł. 3.
Jewsewyja.
Ahrypyny.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA
przy ul. Akademickiej l. 3. — Nr. Telefonu 114.

Kalendarz myśliwski. Wolno polować na
jelenie, kozły (rogacze) ptactwo wodne i błotne
w ogólności.

Wschód słońca o 4 g. 12 m.
Zachód „ o 7 g. 56 m.
Barometer 761 Pogoda niepewna.

Nowa ustawa egzekucyjna.

Wobec niezmiernej ważności nowej ustawy egzekucyjnej, należałoby jak najszersze koła poznać jej brzmieniem, ażeby każdy uchronić się mógł przed nadużyciem ze strony wierzycieli i wiedział jak daleko sięga ochrona prawna. Nowa ustawa bezwarunkowo stanowi wielki postęp, a dla naszego biednego kraju szczególne dobrodziejstwo, wszystko jednak zależy od jej wykonania. Egzekucje spoczywają wyłącznie w ręku woźnych, ważną więc jest rzeczą, ażeby każdy obywatel w potrzebie umiał powołać się na prawo ustawą poręczoną.

Oto w streszczeniu tekst ustawy:

§ 1. Wyjęte są z pod egzekucji przedmioty przeznaczone do służby Bożej prawnie uznanego wyznania. Tak samo nie podlegają egzekucji relikwie, jednakże z wyjątkiem oprawy, o ile takowa bez uszkodzenia relikwii usunąć się da.

§ 2. Oprócz objętych dotychczasowymi ustawami, wyjęte są jeszcze od egzekucji:

1) odzienie, pościel, bielizna, sprzęty domowe i kuchenne, mianowicie piecyki do opalania i gotowania o ile te przedmioty niezbędne są dla dłużnika, jego rodziny i służby;

2) środki do pożywienia i opalu na dwa tygodnie dla dłużnika, jego rodziny i służby niezbędnie potrzebne;

3) dojna krowa lub do wyboru dłużnika dwie kozy lub trzy owce, jakoteż żywność i słoma dla tych zwierząt potrzebna;

4) u oficerów, urzędników, księży, nauczycieli, adwokatów, notariuszów, lekarzy i artystów, jakoteż u innych osób należących do zawodów naukowych, wszystkie przedmioty potrzebne do wykonywania tych zawodów, jakoteż przyzwoite odzienie;

5) u rękodzielników i robotników fabrycznych, jakoteż u akuszerów przedmioty potrzebne do wykonywania ich pracy zawodowej;

6) u osób, których pensje według istniejących przepisów całkowicie albo częściowo wyjęte są z pod egzekucji, od czasu podjęcia takowej aż do następnego terminu wypłaty;

7) naczytnia, sprzęty i zapasy towarowe potrzebne do prowadzenia apteki, przy czem jednak dochody mogą być zasekwestrowane;

8) książki używane przez dłużników i jego rodzinę w szkole lub kościele;

9) pierścień ślubny, dalej listy, pisma i obrazy rodzinne z wyjątkiem ram;

20) ordery i odznaki honorowe;

§ 3. Znajdujące się na nieruchomości jakiegokolwiek przynależności, mogą tylko uleść egzekucji wraz z tą nieruchomością.

§ 4. Egzekucja na ruchomości nie może być prowadzona, jeśli obawiać się można, że sprzedaż nie wyda nie ponad kosztą egzekucyjną.

§ 5. W czasie sporu rozstrzyga o zastosowaniu powyższych paragrafów sąd, powołany do przeprowadzenia egzekucji. Przeciw temu rozstrzygnięciu przysługuje prawo rekursu.

§ 6. O ile według § 1 do 3 przedmioty całkowicie lub częściowo nie ulegają egzekucji, o tyle też niedopuszczalne są prowizoryczne kroki egzekucyjne.

§ 7. Z prośbą o zafantowanie nieruchomości, we wszystkich wypadkach połączyć można żądanie oszacowania tych przedmiotów.

§ 8. Do sprzedaży ruchomych jakoteż nieru-

chomych przedmiotów, wyznaczać należy tylko dwa terminy, a przy drugim sprzedać je nawet poniżej ceny szacunkowej.

§ 9. Koszta oszacowania i licytacji przy rozdziale kwoty pochodzącej z egzekucyjnej sprzedaży, nie mają pierwszeństwa przed innymi wierzytelnościami i należą do tego samego rzędu, do którego należy dług, dla którego realność sprzedano.

§ 10. Jeżeli po dokonaniu egzekucyjnej sprzedaży nieruchomości cena osiągnięta nie dochodzi 2/3 części ceny oszacowania, względnie ceny wywołania, sprzedaż staje się nieważną przez wpłynięcie wyższej oferty. Oferta taka uwzględniona być może tylko wtedy, jeżeli oferent daje kwotę conajmniej o jedną piątą część wyższą i ponosi kosztą nowej licytacji.

§ 11. Wyższa oferta podana być winna w przeciągu 14 dni od dokonanej licytacji.

§ 12. Z pomiędzy kilku oferentów rozstrzyga ten, którego oferta jest najwyższą.

§ 13. Po upływie 14 dni rozstrzyga sąd o przyjęciu wyższej oferty. Przeciw temu rozstrzygnięciu przysługuje prawo rekursu.

§ 14. Przez przyjęcie takiej oferty, pierwotna licytacja staje się nieważną.

Sejmik relacyjny w Pilźnie.

Uchwalono ustawę o *pospolitem ruszeniu*, dla wzmocnienia potęgi państwa; i nikomu w Kole nie wpadło na myśl sprzeciwiać się tej nowej, ale koniecznej ofercie. Dlaczego?

Wzrosło już silnie w umysłach naszych to przekonanie, że związek Polski z Austrią jest dla obu warunkiem bezpieczeństwa i lepszej przyszłości. Z patriotyzmu tedy austriackiego i narodowego zależy nam na tem, aby państwo w całości, w sile i potęgze utrzymać. A obrona ta w dzisiejszych czasach, gdy wszystkie ościennne państwa stoją pod bronią, domaga się wielkich zastępów zbrojnych i ogromnych ciężarów.

My Polacy znajdujemy się w pośród dwóch olbrzymich narodów i państw; t. j. między Niemcami i Rosją. Oba te państwa cisną nas i dążą do zniszczenia, do zaduszenia nas, aby nawet imię Polski z ziemi usunąć. Pojednanie z państwem rosyjskiem uważać musimy za niemożliwe, już dlatego samego, że ono nie leży w naturze tego państwa, a nadto, że my jesteśmy przeciwstawieniem i protestacją zamiarów i planów tego państwa. Państwo niemieckie pod silną ręką Bismarcka wypowiedziało nam zagładę i śmierć, ustawami wyjątkowymi i wypędzaniem z ziemię Polskiej — synów Polski. Otóż pozostała nam jedynie Austrija. Nie Austrija Metternicha, dążąca do absolutyzmu i pochłonięcia pojedynczych prowincyj w jedno cielsko, zwące się bożkiem-państwem; ani Austrija Bacha, gnębiąca narodowości i podmulająca podstawy państwa; ale Austrija konstytucyjna, której autorem i twórcą był sam monarcha, gdy odwołał się do ludów mu poddanych i oddał im rządy.

W tejto Austrii nasze zbawienie i naszą przyszłość pokładamy, dlatego to żaden Polak nie cofnie się od ciężkich nawet ofiar, skoro tego domaga się dobro i potęga państwa Austriackiego.

Uchwalono ustawę o *zabezpieczeniu robotników na wypadek kalectwa*, i drugą o *zabezpieczeniu robotników na wypadek choroby*.

Te dwie ustawy są początkiem dalszych re-

form na polu społecznym, i mają na celu nie-
szczęśliwych chorych, starców, kaleki, wdowy i
sieroty po robotnikach przed nędzą ochronić.

Uchwalono *taryfę cłową i ugodę z Węgrami*, które to ustawy prawie cały czas posiedzeń Rady państwa pochłonęły.

Uchwalono również *potrzykroć budżet*.

Z wniosków i przedłożeń podniósł ks. Kopyciński przedewszystkiem wniosek Türka o *zniżenie podatku gruntowego*. Tego samego domagał się i wiec rolniczy we Lwowie r. 1885 uchwalając zaprowadzenia cel zbożowych, zniżenia podatku gruntowego, który jest największy u nas z całej Europy, i taniego kredytu hipotecznego.

Przytoczył, iż Niższa Austrija ma *długu hipotecznego 275 milionów zł.*, i że w Ciślitawji od r. 1874 do 1878 sprzedano 30 tysięcy wiejskich gospodarstw, a w Galicji w jednym roku 19 tysięcy.

Przyczyną upadku włościan są: wódka, weksle, i pożyczki, procesa i opieszałość.

O polityce Koła polskiego, rzekł poseł:

„Położenie nasze w Wiedniu jest bardzo trudne. Schmerling podjął się operacji wśróbowania Austrii w państwo konstytucyjne; on założył podwalinę tej szkoły liberalnej, która tyle złego Austrii wyrządziła, on przygotował ministerjum Beusta, Bürgerministerjum, i liberalne rządy Auersperga-Lassera. Z tychto czasów datują się urzędnicy, którzy przysięgą i obowiązkiem skuci byli do tego systemu, a których duch dzisiaj jeszcze błąka się po dykasterjach ministerjalnych, i jeżeli nie psuje, to przynajmniej hamuje wolę i postanowienia rządu.

Tego złego nie zdołało wykorzenić ministerjum Hohenwarta, ani nawet obecne ministerjum, które stoi na gruncie autonomicznym, konserwatywnym, katolickim, jako min. Dunajewski w mowie swej podczas rozprawy budżetowej na 137 posiedzeniu dnia 29. kwietnia b. r. zaznaczył, gdy te wielkie słowa wypowiedział: „Równouprawnienie dla wszystkich narodowości, bezwarunkowe poszanowanie uczuć religijnych i historycznych tradycyj państwa cesarskiego“. Skoro poraz pierwszy padły te słowa z ławy ministerjalnej, wolno żywić nadzieję, że i urzędnicy duchem tym kierować się będą.

Otóż Koło polskie aż do tej chwili targalo swe siły w walce z żywiołem nam nieprzychylnym i stawało przeważnie na stanowisku odpornym, nie rozwijając żadnej akcji.

Dzisiaj, gdy ugoda węgierska już ukończona, zajmie się Koło całym szeregiem zagadnień, jakie przed nim stoją. A że tak będzie, są tego rękopisem rozprawy, jakie się odbyły w Kole polskiem 24 kwietnia b. r. Wtenczas to poruszono wszystko, co nas boli. A więc urzędowanie ustawy o opustach podatkowych, urzędowanie wniesienia podatku należności skarbowych, podatku giełdowego, ściślejszego określenia działalności inspektorów podatkowych, którzy bardzo często dowolnie nakładają podatki; zaprowadzenie podatku od dochodu rentowego; przyspieszenie regulacji rzek od źródeł aż do dopływu; utworzenia oddzielnego biura przy namiestnictwie dla spraw wodnych, i załatwienie sprawy indemnizacji. Dalej staranie o rozwój sądownictwa i o pomnożenie sądów kolegialnych, albowiem sprawy bywają opóźniane; o reformę należności stemplowych, o reformę podatku zarobkowego, albowiem fiskalizm zabija przemysł domowy, czego jest owe smutne następ-

stwo, iż włościanin woli próżnować, aniżeli za chwilowy zarobek płacić wysoki podatek.

Powtarzam, zakończając, iż jest nadzieja, że w przyszłości uwzględni rząd żądania Koła, albowiem w ostatnich dniach Rady państwa stosunek Koła polskiego do rządu i do innych klubów prawicy, o ile osądzić mogłem, stał się serdeczniejszym. A jeżeli sąd mój nie jest mylny to można się spodziewać, iż z ukończeniem tej sesji Rady państwa posłowie polscy z próżnymi rękami z Wiednia nie wrócą, co daj Boże!

Powyższe sprawozdanie wysłuchali zgromadzeni z zajęciem i przyjęli je z oznakami zadowolenia i oklaskami, udzielając posłowi jednomyślnie wotum zaufania. Uchwalono rezolucję o zmianę ustawy konkurencyjnej i najnowszej ustawy drogowej w tym kierunku, aby chałupnicy mniej płacili ciężarów, niż kmiecie, jakoteż, aby pospolitaków uwolniono od płacenia taks wojskowych.

Facta loquuntur.

Niejednokrotnie notowaliśmy glosy prasy rosyjskiej o możliwości jakiegoś modus vivendi Polaków z Rosjanami i zawsze kładliśmy nacisk na tę okoliczność, że dopóty to nastąpić nie może, dopóki Rosja, odgrywająca rolę obronicielki Słowian, uciskać będzie podległą sobie część pierwszego pod względem dziejowego rozwoju, cywilizacji, literatury i sztuki słowiańskiego narodu. Pod względem tego ucisku nic nie zmienia się na lepsze, owszem ucisk się ten wzmacnia, a wobec tych przemawiających najsilniej argumentów, wszelkie teoretyczne gadaniny czczemi pozostać muszą. Że tak jest mamy nowe dowody; co dzień się powtarzające. Oto co pisze korespondent *Dziennika polskiego* z „Kraju południowo-zachodniego“.

„Urzędowa nazwa powyższa może nie wszystkim czytelnikom waszym znana, objaśniam przeto, że ochrzczono w ten sposób gubernję kijowską, wołyńską i podolską, zostające pod samowładztwem generał-gubernatora Drentelna.

Przejeżdżając z Królestwa Polskiego, nazywanego coraz częściej krajem przywisańskim, do nas doznaje się zaraz na samym wstępie bardzo przykrego wrażenia; od Terespoła, leżącego z lewej strony rzeki Bugu, stanowiącej dzisiejszą granicę Królestwa Polskiego z carstwem rosyjskim, służba kolei żelaznej terespolskiej, czysto polska, nie może już odpowiadać w języku ojczystym pod groźką, naznaczonych przez wileńskiego generał-gubernatora Kochanowa za używanie języka polskiego w obrębie jego generał-gubernatorstwa, toż samo i w Brześciu, gdzie jedynie podróżni mogą rozmawiać po polsku, służbie natomiast prawie nie wolno rozumieć po polsku stawianych jej pytań, jakkolwiek większość takowej na drogach po-

łudniowo-zachodnich, do nas prowadzących, stanowią Polacy; dla kawałka chleba muszą oni stosować się do wydanych rozkazów, które z całą surowością zostają spełniane.

Po tym wstępie zdawałoby się rzeczywiście, że wjeżdżamy do kraju czysto rosyjskiego; tymczasem powoli złudzenie to mija, gdyż oprócz kilku czynowników, żandarmerji, wojskowych itp., spotykamy przeważnie podróżnych Polaków i niemal do Kijowa i aż do kresów podolskiej gubernji język polski przeważa; spotykać także można wielu Rosjan, nie wstydzających się znajomości i używania polskiego języka; ci z Rosjan natomiast, którzy nie władają polskim językiem, nie narzucają nam w rozmowie swego, lecz posługują się zwyczajem językiem francuskim. Nie odnoszę tego naturalnie do klasy czynowników, przysyłanych do nas w celach obruszenia kraju, które jednakże pomimo tylu i tak rozmaitych ukazów, wychodzących jak z rogu obfitości, słabe tylko robi postępy, tem więcej wysila umysły tychże panów nad wyszukiwaniem nowych intryg polskich, aby wykazać swoją gorliwość, pożyteczność i konieczność tutaj — oraz nad wyszukiwaniem nowych ukazów przeciwko nam skierowanych, w czem im najgorliwiej pomagają podobnie zjadliwe, przez rząd subsydjowane i przez sfery rządzące inspirowane pisma, jak np. *Kijewlanin*, organ dla kraju południowo-zachodniego, pod redakcją dobrze znanego p. Pichno.

Nie ma prawie numeru tej wielce szanownej gazety, aby w nim nie można było znaleźć wiadomości o nowej polskiej intrydze i demonstracji polskiej w kraju lub za granicą. Nie mam zaszczytu znania osobiście pana Pichno, lecz chciałbym go zapytać, czy on wierzy w to co pisze, czy on wierzy w owe wieczne nowe intrygi polskie, nowe demonstracje polskie, insynuowane przez niego zdradzieckie knowania, czy wierzy nareszcie w ów ucisk Rusinów w Galicji, nad którymi tyle lez krokodylich wylewa, bo gdzież logika, panie Pichno, jeżeli się płacze nad pseudo-uciskiem Rusinów „braci Słowian“ w Galicji — o przyklaskuje uciskowi i podnieca nienawiść do „braci Słowian“, nas Polaków, pod berłem rosyjskiem?

Każdy niemal tydzień przynosi nam coś nowego — nowe przepisy, nowe ukazy, nowe ostrzeżenia, nowe graniczenia i krążące ciągle wiadomości o nowych jeszcze niespodziankach, które niemal zawsze spadają na nas po powrocie naszego samowładcy z Petersburga. Przychodzi się do tego przekonania, że nasi obrusители uważają teraz za najlepszy i najradykałniejszy środek wytopienia nas — zniszczenie dobrobytu materialnego, aby przez to wywłaszczyć nas z ziemi, która po wyjściu raz z rąk naszych nigdy do nich powrócić już nie może. Obchodzono rzeczywiście barbarzyński ukaz z roku 65, zabraniający Pola-

kom kupowania ziemi, przez symulacyjne, długoletnie dzierżawy, tak zwane „zakładne“, lecz i ten ukazem z roku 1885 nie tylko zabronione Polakom zostały, lecz co gorsza, wszystkie te umowy, jakkolwiek urzędowo przez starszego notariusza zatwierdzone, nakazano w przeciągu lat 10 uregulować, to jest majątki wzięte pod zastaw przez Polaków sprzedać, czyli jednem „byt po semu“ unieważniono wszystkie te urzędowe umowy! Jest to ruina dla kraju, gdyż obecnie tylko Rosjanie może otrzymać od p. Drentelna pozwolenie kupna majątku i ceny ziemi spadły ogromnie a setki tych majątków sprzedanemi być muszą, w przeciwnym bowiem razie rząd bierze je w kuratele. Nabywcami są przeto albo włościanie, albo czynownicy rosyjscy, lecz p. Drenteln udziela i tym tylko w takim razie pozwolenie kupna, jeżeli tania kupić mogą, w przeciwnym zaś razie każe im poczekać lat kilka jeszcze, objaśniając, że ten sam majątek w tym czasie za połowę dzisiejszej ceny będą mogli kupić.

Włościanie kupują przynajmniej z pieniędzy, lecz czynownik, znający położenie bez wyjścia właściciela, ofiaruje częstokroć nie więcej gotówki jak 2—3 proc należności za majątek; reszty zaś sprzedający, jako Polak nie ma prawa zabezpieczyć na sprzedanej ziemi. Prawa te odnoszą się dotychczas do trzech gubernji: kijowskiej, wołyńskiej i podolskiej (oprócz Litwy), lecz p. Drenteln w swej gorliwości obruszenia chce pewne ich paragrafy zastosować jeszcze i w gubernjach południowych: chersońskiej, poltawskiej i czernichowskiej, podlegających tymczasowo jego generał-gubernatorstwu, a w których Polakom dotychczas wolno było nabywać ziemię bez żadnych ograniczeń.

Ziemia usuwa się z pod nóg naszych, a inne karjery dla nas zamknięte. Polacy urzędnicy w instytucjach rządowych należą do bardzo rzadkich wyjątków i ci którzy są obecnie jeszcze rządzanymi jako okazy, są pozbawieni wszelkich awansów i skazani są na wymarcie. Dzieje się to samo i w biurach półurzędowych jak np. kolei żelaznych, gdzie prawie cały personal roboczy stanowią jeszcze Polacy, lecz obecnie naturalnie bez awansów i skazani również na wymarcie, gdyż nowi urzędnicy mogą być tylko prawosławnymi i z dobrem świadectwem od żandarmerji lub policji o ich „blagonadzieźności“ (dobrem prowadzeniu się). Nie dość na tem, żandarmerja odebrała jeszcze od wszystkich Polaków urzędników dróg południowo-zachodnich pismienne zobowiązania, iż w biurach i na służbie ani pomiędzy sobą, ani z publicznością po polsku rozmawiać nie będą. Tymczasem — fakt następnego wobec tych warunków nie mogą być zaznaczone.

Pociąg wiozący cara i rodzinę do Kijowa w roku 1885 prowadzonym był na całej przestrzeni

„DIEJATIELE“

Szkice społeczeństwa moskiewskiego z ostatnich lat dziesiątków,

przez

N. E. Sałtykowa (Szczerdin).

I.

Sny wujka Zachara.

Wujko Zachary Iwanowicz Strietow — stary to już staruszek. Urodził się on, jak raz w roku 1812, za czasów Francuza, ma zatem przeszło lat 70. Dość zwawo wszakże przebiera jeszcze nogami, a i ręce ma chwytnie nad podziw, tak, że gdyby się im dobry nawinał kuban, mógłby wujko pochwytać go, jak mi się zdaje. Zachował on przytem gust do życia, — lubi zjeść i wypić, twarz jego tylko nabiera coraz bardziej podobieństwa do twarzyczki niemowlęcia, co to już zgłębiło znaczenie zapalanej świecy i cieszy się kiedy mu nią przed oczyma wywijają. Do podobieństwa tego wielce się też przyczynia łysina na całej czaszce, która wygląda, jak kolano.

Porządków nowych nie lubi wujko Zachary, nie wyjmując nawet nowych mundurów. Ma on w szafie na kółku dawny mundur dróg i komunikacji, ubierze go czasem, podejździe do lustra, pobawi się faldami i westchnie....

Za koronacji „niezapomnianego“ cara Mikołaja był już wujko kadetem, a na początku dziesiątku

trzydziestego naszego stulecia otrzymał pierwszy stopień oficerski, i jako inżynier, kopał rowy w Sluszyne (Szliselburg).

Łupieżcą w społecznym znaczeniu wujko nie był — za czasów owych byli na to ludzie zbyt naiwni jeszcze; — ale kubany brał chętnie i z kasy rządowej czerpać nie omieszkiwał. Tuż w Sluszyne wyzyskiwał on nie zle w tym rodzaju gratki: wykopie, bywało, sześcierek jeden — zapisać dwa. Pierwszy Cezarowi, — wtóry sobie. A gdy w ten sposób zgromadził nieco mamony, żył nietylko sam sobie na radość i pociechę, ale i drugim jeszcze przyjemność sprawiał. Popłynię, bywało, w łodzi do Petersburga, nakupi cukierków, pomarańcz, i częstuje Sluszyńskie panie. Był nadto Zachary Iwanowicz mistrzem w urządzaniu pikników i w improwizowaniu wieczorków z siurpryzami. Słowem był poręcznik Strietow duszą towarzystwa, to też damy mawiały o nim: Jota w jotę oficer od kawalergardów. A wujko, rozczulony taką pochwałą, przyrównywał panią sprawnikową do księżnej Szeptajew, a panią marszałkową do grafini Podszklanników, które to panie wedle wujka, stanowiły kwiat i czoło owoczesnego petersburskiego „bomodu“ i za to przyjmowały go w salonach swych, że im przywoził w prezencie wędzoną rybę z samej Ładogi.

W czterdziestym dziesiątku stulecia, wujko Zachary był już sztabs-kapitanem i poczuł w swej kieszeni pieniądze takie, żeby się ich i podpułkownik nie powstydział. Lata te były to w Rosji dziwne bardzo lata. Z jednej stro-

ny zwolennicy oświaty zachodniej, tak zwane *Zapadniki* *); — z drugiej zaś — wujko Strietow, poddaństwo i cała armja waletów dzwonkowych — sprawników i stanowych. Mięszanina obrazu ludzkiego z bydłym. Właśnie, w tym jakoś czasie, poczęła się szerzyć pogłoska, że jakoby zamierzają połączyć obie stolice państwa koleją żelazną. Spodziewano się, że w Petersburgu stanie je kawior. Wujko Zachary Iwanowicz zaciągnął węchem powietrza i zwąchał, że to już nie słuszyńskimi pachnie sześciankami. Zaliczył się tedy do głównego zarządu i począł maszerować po kurytarzach z nadzieją, że wpadnie w oko, któremuś z tych tam — władzę piastujących. A był wujko ruchliwy bardzo, zwiny i jurny, miał miluchny sztafirunku wypadło bardzo ładnie. Obróci się wujko przodem — rusza mu się brzuszyna, obróci się plecyma, faldziki pomrugują. Cóż więc dziwnego, że przenikliwe przełożonego oko, poznało się od razu na tej znakomitości.

— Kto to taki — roztropny ten oficer? zapytał generał.

Nazwano mu Strietowa. — „Właśnie takich ludzi potrzebuje“. — Rozmówili się. Przełożony przygarnął go do ojcowskiego serca, podwładny, jakby przyłgął do przełożonego serca. Niebawem znalazł się Strietow w samym centrum żelaznokolejowych pomyslności, i skoro poczuł, że struga, mlekiem i miodem płynąca, zwróciła pęd swój

* Stronnictwo pisarzy postępowych, jak Herzen, Bielinski, Granowski etc.

drog południowo-zachodnich od Białegostoku do Kijowa (około 700 kilometrów) wyłącznie przez tychże niegodziwców, buntowszczyków, nihilistów i t. d. urzędników Polaków, i na wielkie nasze szczęście, lecz zapewne ku niemałemu zmartwieciu panów Pichno i sp. w całym pociągu nie pękła ani jedna śrubka, któraby im pozwoliła wysnuć nowy szereg polskich intryg.

Żydzi zajmują po nas pierwsze miejsce co do ograniczenia w prawach, zwłaszcza zaś w samym Kijowie. Wskutek tego wielu z nich przechodzi na prawosławie, a ponieważ biedni oprócz chrztu otrzymują datki pieniężne, przeto bardzo często są wypadki, iż jeden i ten sam żydek przyjmuje kilka, kilkanaście lub i więcej jeszcze chrztów, dopóki manipulacja jego się nie wykryje.

Ograniczenia dla żydów nie są dla nich tak dotkliwymi jak dla nas, gdyż oni nie przebiegają w środkach znajdują zawsze jakiś punkt wyjścia, lub wynaradawiają się. Pomiedzy też żydami kraju południowo-zachodniego język polski coraz więcej się zatracza; starsze pokolenie mówi nim jeszcze bardzo dobrze, lecz młodsze częstokroć zupełnie go już nie zna.

Przeciwko Polakom występuje p. Drenteln z coraz nowymi procesami o nieprawne nabywanie własności ziemskiej, oraz nieprawne władanie nią. Naturalnie wynik tych procesów łatwy zawsze do przewidzenia, tem więcej, że nawet minister sprawiedliwości, będący w roku zeszłym w Kijowie celem zwiedzenia instytucji sądowych, użył w całym znaczeniu swego wpływu na tutejsze sfery sądowe, grożąc nieposłusznym, przesiedlaniem do odległych gubernij. Naturalnie i adwokaci miejscowi obawiają się pod groźbą administracyjnego wysłania przyjmować sprawy stron pozwanych i trzeba sprowadzać w tym celu obrońców z poza okręgu generał-gubernatorstwa p. Drentelna.

Tak więc na każdym kroku prześladowania doznajemy, my „bracia Słowianie“, w imię wolności których Rosja nawet z Turcją wojowała. Czyż nie lepiej nie uciskać i nie gnębić własnych „braci Słowian“, aniżeli szukać obcych poza Bałkanami, gdy w imię tej wolności „braci Słowian“ u siebie w domu tyle dobrego zrobić można?

KANTATA.

Kantata na cześć cesarzewicza napisana przez Stanisława Rossowskiego opiewa:

Patrz jak żywa wita radość
Ciebie tu u bram
Stało się pragnieniem zadość
Witaj! Witaj nam.

ku niemu, udał się w Muromskie lasy**), zwerbował bandę i miał do hersztów taką orację:

— Wy, herszty, będziecie u mnie miast liwerantów i budowniczych. Jeśli was kto zapyta: Ty co zacz? To żebyście nie odpowiadali, jestem muromski zbój, ale mówcie: dozorea, liverant, lub temu podobnie. A teraz słuchajcie. Oto naprzykład przed wami szyna; szyna kosztuje przynajmniej jakich rubli ze dwadzieścia, a my zapiszemy — czterdzieści. Jeśli zapytają, kto dostawił — mówcie: dostawił zbój... to jest chcę mówić liwerant Kudymicz. Ot i cała sprawa. A skoro ci zapytalscy pójdą sobie precz, my tedy dwadzieścia rubli oddamy Cezarowi — a z drugich dwudziestu wezmę ja sobie dziesięć, drugich zaś dziesięć wam na wino. Czy zgoda?

— Zgoda, zgoda! huknęli za całą odpowiedź herszty-mołojcy.

I zakipiła *diejatielstwo* na kolei. Wujko Zachary w dzień uwijał się po strece, w noc zaś trzymał bank muromskim zbójom. Pieniądzy pojawiła się taka moc, że nie wiedzieli, co z nimi robić. Zapisywali roskosznice z Petersburga i gdzie tam we wsi Jedrowie wyprawiali sobie wieczorki ateńskie. Na jednym z takich wieczorów tak ubawili cygankę Stiorzkę, że musieli taborowi zapłacić dwadzieścia tysięcy rubli, żeby sprawę zatachlować. Polewali jeden drugiego szampanem, poili szampanem rzekę, zajeżdżali konie pocztowe, byle przywieźć bukiet pięknej lali jakiej, co się do Jedrowa sprowadziła specjalnie, żeby rozweselać muromskich zbójów. Dość, że stopy pieniędzy dobywały się z kas rządowych i zniknęły niewiedzieć gdzie.

**) W pieśniach i klechdach ludowych moskiewskich siedlisko najokropniejszych zbójów.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Na dziejowej wielkiej fali,
Gdzie Wasz sztandar lśnił
Pod Twym Ojcem my zyskali
Nowy zasób sił.

Więc Ci szczerą wdzięczność poda
Kwiaty naszych stron,
Gdzie cześć ludów i swoboda
Wasz otacza tron.

Witaj! miły Hospodynie
I w pamięci miej,
Że przenigdy nie zaginie
Głos miłości tej.

Ruska kantata Włodzimierza Maślaka opiewa:

Wytaj nam, Dostojnyj, na naszoj zemli
W prastarój stolicy hałyckych kniazów,
O, narosty kripka w Habsburhiw ridny!
Tebe dneś wytaje,
Tobi cześ't składaje
Serdecznyj nasz spiw,
Lubowiju zahrytyj,
U wdiazchnis't spowytyj
Prażnychnyj nasz spiw.

Bat'kiw Twoich mudrist' dobrom nas daryła,
Toż Ruś wirno, szczyro Twij Rid polubyla,
Takim ziszlyj świtom Bat'kiw Twoich trudy
Lubow ta nezminna łuczity nas bude.

Wytaj, Archykniazii, u naszim kraju,
Ruś chlibom y silliu Tebe dneś wyla,
Y w pisny pidnosyt' tu prośbu swoju:

Twojeji lubowu,
Twojeho pokrowu
Żduť naszyji serdca
U koźdoj chatyni,
U koźdoj rodyni,
De ruska zemla.

Kantaty te odspiewane zostały przed gmachem namiestnictwa na wałach gubernatorskich.

Listy z kraju.

Tarnopol d. 1. lipca 1887. (Przygotowania na przyjęcie cesarzewicza.) Wczoraj od godziny 9. do 11. wieczorem odbyła się próba oświetlenia elektrycznego tych ulic miasta, które przyjeżdżać będzie arcyksiążę, a mianowicie ulicy Agenora, dalej części ulicy Pańskiej i ulicy Gimnazjalnej, na której zbudowano bramę tryumfalną. Całą tę przestrzeń oświetlało 14 lamp elektrycznych, wreszcie 5 lamp oświetlało plac Sobieskiego, osobiście część jego przytykającą do gmachu komendy wojskowej, w którym zamieszka arcyksiążę przez czas swego pobytu w Tarnopolu. Równocześnie w ogrodzie obok ul. niższej Strzeleckiej odbyła się próba oświetlenia wielkiej korony skonstruowanej z różnobarwnych lampionów, która podczas pobytu arcyksięcia ustawioną będzie na placu Sobieskiego przed gmachem komendy. Obie próby wypadły bardzo dobrze i zwały tysiące publiczności, która przechadzała się oświetlonymi ulicami. Drugą bramę tryumfalną budują przed ogrodem miejskim. W samym ogrodzie przed pawilonem wystawy wzniesiono trybunę dla publiczności; cena miejsca 2 zł. Spekulacja miejscami, zkad można oglądać orszak arcyksięcia, wzmagą się i u nas z dniem każdym. Wielu żydów w swych ogrodach obok ulic, które przyjeżdżać będzie arcyksiążę, buduje także trybuny. Za balkon przy ulicach Agenora, Pańskiej, Gimnazjalnej, Smykowieckiej żądają 100 zł.

KRONIKA.

Komenda straży obywatelskiej podjąwszy się obowiązku utrzymywania ładu i porządku w stolicy kraju podczas przyjazdu i pobytu arcyksięcia Rudolfa, w dniach od 2. do 5. lipca b. r., zwraca się do ogółu mieszkańców z prośbą serdeczną, aby raczyli zachowaniem się swoim ułatwić jej trudne zadanie.

Mianowicie w dniu przyjazdu, szanowna publiczność, unikając natłoku w pewnych punktach, rozstawić się raczy chodnikami wzdłuż wszystkich ulic, które przyjazd nastąpi. Przy rzęsiem bowiem oświetleniu tych ulic na każdym miejscu widzieć będzie mogła, co widzieć pragnie.

Pod namiestnictwem i przy ulicach dojazdowych tamże, celem wygodnego rozwinięcia korowodu pochodniowego, który wyjdzie równocześnie z ulicy Kurkowej i Piekarskiej, publiczność raczy obie te ulice trzymać wolne, a nadto nie tłoczyć się ku ulicy Czar-

nieckiego. W tym właśnie celu szkarpy Gubernatorskie będą zamknięte, jako też wstęp do nich od ulicy Wawowej, Sobieskiego i Ruskiej.

Prosimy dalej, aby na Wysoki Zamek nie tłoczono się do alei, które gość nasz będzie przechodził. Zabawi on tam krótko, a po odjeździe jego — na cały Wysoki Zamek będą wszyscy wolni mieć przystęp, i przypatrywać się do syta weseliskom Huculów i Mazurów.

Podczas objazdów arcyksięcia w dwóch dniach następnych publiczność zechce trzymać się chodników, nie tamując swobodnej cyrkulacji po ulicach przez tłumne zbiegowiska. Stosujemy tę odezwę szczególnie do ludności izraelskiej, która zwykle przy takich sposobnościach gwałtownym naciskiem wywołuje hałasy i zgiełki.

Złożmy zaszczytny dowód, że jesteśmy społeczeństwem, które samo może i umie utrzymywać porządek, a obejdzie się bez pałaszy i bagnetów.

Jeszcze jedna prośba. Opuszczając mieszkania, gospodarze niechaj baczą na bezpieczeństwo od ognia, w jakim zostawiają domy, aby się nie powtórzyły wypadki, które alarmowały miasto w czasie ostatniego pobytu cesarza.

Nowa fundacja. Z powodu odwiedzin arcyksięcia Rudolfa — złożył wczoraj pan Emil Brajer (obywatel i radny miasta Lwowa) do rąk pana prezydenta Mochnackiego akt notarialny, mocą którego jeden ze swoich domów nowo zbudowanych wartości bezcennej 50.000 złr. zapisuje na fundusz stypendyjny dla młodzieży lwowskiej, kształcącej się w przemyśle budownictwem. Fundacja ta ma nosić imię Rudolfa. Na czele kuratorji postawiony jest prezydent miasta Lwowa.

Blizsze postanowienia są następujące: Pan E. B. Brajer przeznacza ku temu celowi realność swą położoną przy ulicy Brajerowskiej pod nr. 893³/₄. Czysty majątek fundacji wynosi obecnie przeszło 50.000 złr. Fundator zastrzega sobie do śmierci zarząd i użytkowanie tej realności, a z dochodów spłacać będzie raty pożyczki ciężającej na tej realności i opłacać będzie assekurację. W obec tego, jak niemniej w obec faktu, że kamienica ta pozyska następnie nowy front, wartość jej wzrośnie niewątpliwie w dwójnasób.

Zarząd fundacji, oznaczenie ilości i wysokości stypendjów należeć będzie do komitetu, w którego skład wchodzi: każdorazowy prezydent miasta Lwowa, naczelniczy biur technicznych namiestnictwa i magistratu, profesor budownictwa lądowego na politechnice, delegat lwowskiej izby handlowej i przemysłowej, tudzież czterech członków muzeum przemysłowego miejskiego. Korzystać z tej fundacji mogą poddani austriacy mieszkający we Lwowie, synowie ojców różnych podanych austriackich, którzy stale przebywają w Galicji, narodowości polskiej, obrządków rzymsko-grecko-ormiańsko-katolickiego. W braku odpowiednich kandydatów tej kategorii, uprawnieni są do współubiegania się także Polacy innego wyznania.

Celem fundacji jest wspieranie zarobkujących w dziedzinie przemysłu budowlanego, a to architektów, budowniczych, podmajstrzych, rękodzielników, tychże pomocników, tudzież uczni szkoły politechnicznej lwowskiej w zakresie przemysłu budowlanego, uczni lwowskiej szkoły przemysłowej, kształcących się w rzeczonych zawodach. Pierwszeństwo mają kandydaci, którzy pracują samodzielnie w dziedzinie przemysłu budowlanego, lecz potrzebują wsparcia celem uzupełnienia swej wiedzy i doświadczenia przez odwiedzenie zakładów naukowych zagranicznych i studjowanie dobrych wzorów w kraju lub zagranicą. Obowiązkiem jednak będzie kandydata, który uzyskał stypendjum, wypracować naznaczony mu przez komitet odpowiedni do jego zawodu elaborat lub wyrób. Elaborat taki, przeszedłszy cenzurę komitetu staje się własnością fundacji i ma być w muzeum przemysłowym przechowany.

Mianowania. Minister oświaty mianował suplenta wyższej szkoły realnej w Jarosławiu, Wilhelma Nowinę Przybylskiego, starszym nauczycielem w c. k. seminarjum nauczycielskim żeńskim w Przemyślu. Lwowski wyższy sąd krajowy zamianował praktykanta sądowego, Stanisława Zawirskiego, auskultantem sądowym.

Wydział rady powiatowej lwowskiej poczynił następujące przygotowania na przyjęcie następcy tronu:

1. Na stacji Zimnowoda-Rudno, przy wjeździe dostojnego gościa w granice powiatu ustawiony będzie szpaler wzdłuż toru kolejowego z 400 pochodni. Równocześnie dane będą salwy moździerzowe.

2. Na dworcu kolejowym we Lwowie rada powiatowa wystąpi w komplecie wraz z deputacjami innych rad na powiatowych na peronie.

3. Front lokalu rady powiatowej (ul. Czarnieckiego l. 1) został udekorowany w sposób artystyczny wedle projektu p. Bronisława Zaremby; malowidła wykonał p. Düll, dekorator teatralny.

4. Dla pożegnania arcyksięcia zbiera się ludność powiatu w dniu jego wyjazdu na stacjach kolejowych w Podborcach i w Barszczowicach.

Bilety na trybunę obok estrady arcyksięcia Rudolfa na Wysokim Zamku są do nabycia do 12tej godziny w niedzielę w południe w handlu Karola Ballabana, ulica Halicka, zaś od 1szej będą sprzedawane przy rogu ulicy Teatyńskiej i Czerwonej by publiczności ułatwić wejście na trybunę i na Zamek, gdyż bilety mają tę samą wartość jak wydawane z magistratu.

Krajowe Towarzystwo spożywcze wybrało radę nadzorczą, w której skład weszli: pp. Hip. Bohdan, dr. Teofil Ciesielski, dr. Wł. Zajczkowski, Maly Józef, dr. Ernest Till, Jakób Piepes, dr. Zdzisław Marchwicki, Jan Szwejkowski, hr. Leon Piniński, dr. Alfred Zgórski, Wł. Terenkoczy, Wal. Dzieślewski, Mich. Tyszyński, Emil Breyer, Tad. Łopuszański.

Płaszczek damski znalazł konduktor pocztowy, wracający z Sokala do Lwowa w nocy z 1. na 2. bm. w Zboiskach pod Lwowem. Właścicielka może go odebrać w głównym zarządzie ck. poczty (I. piętro).

Na dochód bursy żeńskiej odbędzie się w Tarnopolu w środę, d. 6. lipca, wieczorem na część 25-letniej działalności literackiej Izidora Worobkiewicza.

Siedm pełnusiennych fur żebraków wywieziono o neglaj popołudniu do Winnik, wśród ogromnej wesołości Lyczakowianów, którzy pożegnali ten transport u swoich rogatki, życząc mu, by napowrót do miasta już nie wracał.

Jarmark powszechny rozpoczął już wczoraj swój żywot na placu po prawej stronie od bramy tryumfalnej na zamku i na stokach góry ku Kisielce. Namioty już rozbito, a przyjezdni kupcy i przemysłowcy rozłożyli się na łakach malowniczym taborem. Robotnicy ciesielscy na gwałt kończą trybunę komitetu centralnego i drugą prywatnych przedsiębiorców, ustawione na tymże placu jarmarkowym frontem do realności p. Kisielki.

Huculi. Wczoraj, 2. lipca w południe zwałił tłumy publiczności orszak huculów obojej płci, dziarskich chłopów i uroczych dziewczek, zdążający pod przewodnictwem p. prof. Szuchewicza na zamek. Orszak składała muzyka huculska, złożona z 3 skrzypków i jednego cymbalisty. Czterech huculów instrumentami oryginalnymi, olbrzymich rozmiarów, dawało znak muzyce. Za muzyką kroczyli huculi konno i pieszo. Dzielni młodzian a u boku jego powabna huculka, bohaterowie tego orszaku, jechali na pięknych białych koniach huculskich; za nimi inni na białych lub innej barwy koniach, wszakże zawsze dobranych. Wszyscy w strojach ludowych.

Cesarzewicz Rudolf we Lwowie.

Już przedwczoraj wieczorem miasto wyglądało odświętnie, czem prędzej kończono odnawianie kamienic, lakierowanie fasad sklepowych i dekorację frontów domów flagami, zielenią, transparentami i biustami cesarza, następcy tronu i jego małżonki.

Wczoraj od rana ruch ten wzmógł się jeszcze bardziej, robota szła z gorączkowym pospiechem, a przed wieczorem całe miasto, a głównie ulice, któremi cesarzewicz miał przejeżdżać, przybrały uroczystą fizjognomję. Tłumy ludu nieprzejrzanymi szeregami ciągnęły się wzdłuż dojazdowej drogi do dworca, ulicą Gródecką, Zygmuntofską, Mickiewicza, Słowackiego, Trzeciego maja (Majerowską), Jagiellońską, Karola Ludwika, placem Marjackim, Halickim, Beznardyńskim i Czarnieckiego aż do namiestnictwa — a widok ten był różnobarwny i malowniczy, obok bowiem odświętnie przystrojonej publiczności miejskiej, widziało się kostjumy huculskie, mazurskie i liczne inne prawie równie charakterystyczne.

Prowincja dostarczyła tysiące przyjezdnych, a pociągi były przepelnione. Oprócz włościan, którzy mają brać udział w pochodzie huculskim i okrężnym, a których ulokowano na Stalówce, Sikorówce i Jarosiewiczówce, zjechały się bardzo liczne deputacje włościańskie z prowincji i tak ze Stryjskiego około 200 osób, z Drohobyckiego przeszło 100, Borszczowskiego 60, Przemyślańskiego, Bobreckiego itd. Czytelnie ruskie w liczbie 180 przysłały swoich delegatów, niektóre z nich nawet po kilku.

Opis dekoracji miasta rozpoczynamy od dworca. Na peronie słupy powiązane festonami z zielenią a ścianę ozdobiło wielkimi herbami tarczami państwa austriackiego, ubranymi także w zielenie i chorągwie o barwach państwa, Polski i

Rusi. Drzwi wchodowe sali pierwszej klasy przyozdobiono aksamitną portjerą koloru *bordeaux* z złotymi frendlami. Sala zmieniła się w formalną oranżeryę. Egzotyczne krzewy ustawiono pod ścianą i w rogach sali, a posadzkę wysłano miękkimi kobiercami. Tak samo przyozdobiono salę przyległą. Przedśionek ozdobiło również kwiatami i wysłano dywanami. W klatce schodowej ustawiono kwiaty i schody wysłano kobiercem. Fronton budynku kolejowego od bramy wjazdowej przedstawia się bardzo gustownie. U szczytu umieszczono pęki czerwonych chorągiewek i dwie flagi w kolorach państwa i miasta. Słupy powznoszone na całej kolejowej drodze do bramy tryumfalnej ozdobiło flagami a u dołu olbrzymimi tarczami i herbami państwa udekorowanymi w emblemata kolejowe i różnobarwne chorągiewki. Szkoła kolejowa wywiesiła flagi i przystroiła się w zielenie.

Brama tryumfalna u wstępu w ul. Dojazdowej do ko kolei na ulicę Gródecką staraniem gminy m. Lwowa wystawiona, wznosi się na wysokość dwóch pięter. Cała malowana na zielono i przysłonięta gustownie powiązanymi festonami z choiny. U szczytu widnieje cyfra cesarska z jednej i z drugiej strony bramy, a po bokach umieszczono przygotowane do oświetlenia inicjały arcyksięcia Rudolfa i Stefani. Pod cyfrą cesarską na wianu umieszczono kolorowane herby miast galicyjskich, a pod inicjałami arcyksięcia herby Lwowa i Krakowa. U góry zwiesza się na festonach z zieleni transparentalny napis: Witaj! Po bokach bramy umieszczono dwie trybuny wybite czerwonym i niebieskim sukmem jedną dla członków komitetu miejskiego drugą dla dziennikarzy.

Wzdłuż całej ulicy Gródeckiej ustawiono maszty z których powiewają flagi barwy miasta, kraju i państwa. U dołu tych masztów przybite były herby miast Galicji, ziem polskich i prowincji austriackich ujęte w pęki różnobarwnych chorągiewkach. Maszty te ciągną się nieprzerwanym szeregiem przez ulicę Gródecką, Zygmuntofską, Mickiewicza, Słowackiego, Trzeciego maja, Jagiellońską, Karola Ludwika, plac Marjacki, plac Bernardyński ul. Czarnieckiego aż do mieszkania namiestnikowskiego, w którym arceks. Rudolf gościł. Domy na przestrzeni tej udekorowano efektownie, niektóre bardzo gustownie. Na ulicy Gródeckiej szej przystroiła budynek swój fabryka Clayton & Schutleworth, Wychery i kilka innych. Po nad całą przestrzenią wznosi się okazała katedra św. Jerzego przybrana w kolory ruskie.

Wydział krajowy ozdobił się wspaniale i kosztownie: Herby krajowe ujęte w draperje koloru *bordeaux* podkreślają okazale całą linię pierwszego piętra. U głównego wchodu u kolumnady wzniesiono baldachim z portjerami z aksamitu *bordeaux*. Cały gmach wygląda bardzo efektownie. Wznoszący się obok gmach krakowskiego Towarzystwa ubezpieczeń jeszcze niewykończony, zakryty został gęstą choiną i różnokolorowymi flagami. Ulica Trzeciego Maja zyskała nową ozdobę w gmachu kolei państwowych, który wczoraj wreszcie zupełnie odsonięto. Przepyszna kolumnada i figura Merkurego zdobią fronton tej pięknej budowli. Na ulicy Karola Ludwika najpiękniej przedstawia się gmach Towarzystwa kredytowego ziemskiego przystrojony w gustownie powiązane festony i flagi narodowe. Plac Marjacki, jak się należało spodziewać, wystawił się najsuciej. Wszystkie niemal domy, zaczynając od domu pana Kiselki, gdzie się mieści handel Królikowskiego aż do drugiej kamienicy p. Kiselki, gdzie zamieszkało koło literackie, przywdziały ozdobne suknie. Najpiękniej wyglądają hotele: Europejski, Francuski, Żorża, kamienica Brunickich, sklep Ditmara i bank hipoteczny. Dom na skrajce do ulicy Czarnieckiego, w którym się mieści rada powiatowa lwowska, przystrojono w draperje koloru niebieskiego z złotym. Na balkonie pierwszego piętra ustawiono gustowny transparent z napisem: „Rada powiatowa lwowska wita serdecznie, Mnohaja lita!”

Dom hr. Baworowskiego, którego restauracja jest na ukończeniu zakryto zielenią. Dom na rogu ul. Czarnieckiego i Lyczakowskiej przyozdobiono kwiatami i cyframi arcyksiążęciami, a przed gmachem namiestnictwa wieszono żelazną bramę tryumfalną z przyrządami gazowymi do oświetlenia. W środku wznosi się mała estrada dla p. Zygmunta Noskowskiego, który dyryguje olbrzymim chórem złożonym z 400 śpiewaków.

Monotonną drogę na zamek urozmaica pięknie udekorowany pałac arcybiskupa w herby ziem polskich i tegoż koloru flagi.

Brama tryumfalna na Zamku zyskała przelśliczną ozdobę w dwu figurach dłuła Tadeusza Błotnickiego przedstawiających rolnictwo i górnictwo. Figury te umieszczone w wnękach bramy

pysnie rysują się na tle zielonem, którym to kolorem bramę pomalowano. Szczyt bramy tryumfalnej zdobi pęk chorągwi o kolorach narodowych. Sam zamek zmienił zupełnie swoją fizjognomję — ale o tem przy jutrzejszych odwiedzinach arcyksięcia na Zamku obszerniej.

Ulica Sobieskiego, którą arcyksiężę ma przejeżdżać, ozdobiła się w flagi różnobarwne i dywany. Najokazalej wygląda synagoga udekorowana festonami z choiny i kilku transparentami. W środku mianowicie umieszczono portret cesarza w całej okazałości, pod którym napisano: „Den Kaiser seht, Voll Majestaet!” To samo i zgłoskami hebrajskimi. Obok z jednej strony widnieje korona i litery R. S. ze sobą splecione a z drugiej strony herb Galicji a pod nim słowa: „Szukajcie zbawienia kraju do którego was przeniósł i módlcie się za nim, bo w zbawieniu jego będzie zbawienie wasze”. (Pr. Jeremiasz.)

Zakład głuchoniemych przystroił się w flagi o barwach narodowych i państwowych. Sam gmach ubrano zielenią i olbrzymiami transparentami literami arcyksiążęcej pary.

Na ulicy Zielonej pałacyk pod l. 18 przyozdobiono bardzo gustownie flagami kolorowemi zielenią. Zresztą ulice na przedmieściach postroiły się jak mogły.

Drukarnia Budweisera przy ul. Pańskiej, gdzie są tłoczzone druki wojskowe, przedstawia powabny widok. Balkon jest przystrojony z wielkim gustem, a po nad nim jaśnieje korona wielkich rozmiarów — u dołu transparent z napisem: „Gott segne Rudolf Oesterreichs Kronprinzen”. Boki są gustownie udekorowane chorągiewkami.

Tempel na Żółkiewskim udekorowany jest bardzo starannie. Na wierzchołku powiewa chorągiew austriacka, niżej umieszczony jest orzeł państwowy wśród gzymsów, ozdobionych choiną, niżej po obu bokach małe chorągiewki austriackie, polskie i ruskie. Po obu stronach drzwi wchodowych dwie gwiazdy do oświetlenia. Schody, prowadzące do wnętrza, otoczone są niebotycznymi słupami, ozdobionymi chorągiewkami i gajem zieleni.

Na trzy godziny przed przybyciem dworskiego pociągu wybornie zorganizowana straż obywatelska zajęła swoje stanowiska na całej przestrzeni, od dworca do namiestnictwa. Tłumy nieprzejrzałe publiczności ustawiły się za linią wytyczoną, i trybuny zapełniły się szczerlnie. Na dworcu kolejowym utrzymywała porządek straż obywatelska, oddział złożony z samych „Sokolów” pod komendą p. Langa. Na peron kolejowy nikt oprócz zaopatrzonych w bilety peronowe, wydane przez Wydział krajowy, dostać się nie mógł. Urzędnicy kolejowi oczekiwali w pełnych mundurach przybycia dworskiego pociągu. O godz. trzy kwadransie na 9. wkroczyła na peron honorowa kompania wojska 95 pułku z muzyką na czele, i ustawiła się po prawej ręce od drzwi wchodowych pierwszej klasy, przygotowanej dla przyjęcia cesarzewicza. Na lewo ustawiły się deputacje rad powiatowych w następującym porządku: Lwów z p. Abrahamowiczem na czele, Bóbrka, reprezentowana przez marszałka Hipolita Czajkowskiego, Seweryna Henzla, K. Rudnickiego, ks. Hip. Stogryna i wójta Sułowski; Złoczów z marszałkiem Wincentym Gnońskim na czele; Mielec (wiceprezes Sekowski), Zaleszczyki (p. Wit. Wolański), Czortków (p. Jan Gnoński, pp. Mysłowscy, K. Horodyski, L. Noss i włościanin Burak), Buczacz (p. Bogucki), Husiatyn (marszałek Br. Horodyski hr. A. Gołuchowski, M. Paygert, ks. Szumski), Stryj powiat (p. Romaszkan), Stryj miasto (starosta Michel), Przemysły (marszałek Tchórnicki i trzech włościan), Drohobycz (12 izraelitów), Tarnobrzeg (br. Horoch), Żydaczów (hr. Dzieduszycki), Podhajce (p. E. Torosiewicz), Rohatyn (M. Torosiewicz), Borszczów (hr. Borkowski), Brzozów (A. hr. Starzeński), Kołomyja (pp. Jasiński, Puzyna z Słobody rungurskiej, zaś Wł. Postruski i włościanin Kobasiuk, b. poseł do Rady państwa i Sejmu), Żółkiew (marszałek hr. Mniszech, J. Urbański i A. Micewski), Brzeżany (Szeliski H.), Stanisławów (p. St. Brykczyński, L. Winnicki, Jabłonowski) itd.

W sali pierwszej klasy, którą już opisaliśmy powyżej ustawili się po lewej ręce od peronu xx. arcybiskupi Morawski, Sembratowicz, Issakowicz, Pęsz i Puzyna w fioletach. Z szlachty, która wszystka wystąpiła w przepysznych narodowych strojach wymieniamy oprócz deputatów powyżej podanych sędziwego prezydenta Smolę czl. W. kraj. Hoszarda, Wereszczyńskiego i O. Pietruskiego, obu hr. Bedenich, K. Lewakowskiego, artystę malarza Rodakowskiego, St. Brykczyńskiego w pysznej tygrysięj deli, Wł. Gniewosza w mundurze rotmistrza dragonów, ks. Ponńskiego w bogatej białej deli,

w takiejże wystąpił p. E. Brajer, w kontuszowych strojach wystąpili pp. Wiesiołowski, Wernicki, A. Jaworski, hr. M. Borkowski, hr. Łoś jun. Kellermann, Torosiewicz, Strzelecki, Wrotnowski, Z. Augustynowicz, Szczęsny Koziembrodzki, hr. Bielski, Artur Potocki, Wł. Mileski i inni. Na peronie komenderjący ks. Würtenberg, brygadjer Arbori i gen. Orsini-Rosenberg z świty cesarskiej, następnie wiceprezydent namiestnictwa p. Loebel, dyr. Krzaczkowski i starszy komisarz Meidinger. Porządek na dworcu kolejowym utrzymywała straż obywatelska złożona z urzędników kolejowych pod wodzą inżyniera p. Langiego. — Punktualnie o godzinie 9-tej minut 55 wieczór dał się słyszeć sygnał i muzyka zagrała hymn austriacki.

Pociąg dworski ubrany w zieleń i flagi zajechał przed peron i arcyks. Rudolf wysiadł z wagonu w towarzystwie namiestka p. Zaleskiego i ochmistrza dworu hr. Bombelesa. Arcyksiążę powitałszy i przegladnąwszy kompanię honorową wszedł do sali pierwszej klasy powitany grzmiącymi okrzykami niech żyje! Arcyksiążę ubrany był w biały mundur generałski kilku orderami. Powitałszy z uszanowaniem arcybiskupów zwrócił się do marszałku krajowego hr. Tarnowskiego, który w następujące przemówił słowa:

Wasza Cesarska i Królewska Wysokość raczy pozwolić, abym przy powitaniu w stolicy kraju, przywiązanego do monarchii i jego domu tyłoma węzłami czci i wdzięczności, spełnił najmilszy obowiązek dając tu ponownie wyraz tym samym uczuciom.

Ludność całego kraju wita Waszą Cesarską Wysokość z najwyższą radością. Uczucie wdzięczności to najsilniejszy węzeł, łączy lud z tronem monarchii a zaiste uczucia te nie mogą nigdzie być szersze, gorętsze, jak w naszym kraju wśród tej ludności, która jako nowy dowód najwyższej łaski święci dzisiaj przybycie Waszej Cesarskiej i Królewskiej Wysokości, która z szczerobliwej ręki Najdostojniejszego Ojca tyle już otrzymała dobrodziejstw.

(Po rusku). Tomuż czuśtom nezhasłoi wdziacznośty kraj nasz sławłj toho dobrodija, pid kotoroho sprawedyłym skyprom wsi narodnośty diznajut otiwśkoj opiki — wsi znahodut ustiia żytia i rozwoju.

(Po polsku). Niech Wszemmocny błogosławi i zachowuje Waszą Cesarską i Królewską Mość na chlube i pociechę panującego domu, oraz dla szczęścia austriackich ludów.

Jego Cesarska i Królewska Wysokość Arcyksiążę następcę tronu niech żyje!

Okrzyk ten powtórzyli zebrani w sali i na peronie deputaci trzykrotnie, poczem arcyksiążę, który z uwagą słuchał mowy marszałka, przemówił jak następuje:

Ich danke vielmals für den herzlichsten Empfang und wiederhole neuerlich, was ich schon dem Herrn Landesmarschall in Krakau gesagt habe, dass ich mit den wärmsten Sympathien für das Land und mit wärmsten Sympathien für beide, dasselbe Land bewohnenden Nationalitäten hieher gekommen bin, wenn möglich, haben sich diese Sympathien durch den wahrhaft herzlichen und Herz gewinnenden Empfang gesteigert, welche meine Frau bis Krakau und ich von allen Orten und von allen Schichten der Bevölkerung bis hieher gefunden habe.

Ich kann Sie, meine Herrn, nur versichern, dass ich nicht ermangeln werde, dies alles an die Stufen des Thrones zu melden, wo, wie Sie wissen, Sie die wärmste Sympathie genossen. Ich danke Ihnen nochmals...

Końcowy ustęp przemówienia arcyksięcia zagłuszyły grzmiące okrzyki szlachty: Niech żyje, Sława i Mnohaja lita!

Cesarzewicz podał rękę marszałkowi i prezydentowi Smolce, poczem ukłoniwszy się grzecznie wszystkim opuścił salę.

Po mowie marszałka hr. Tarnowskiego i odpowiedzi arcyksięcia Rudolfa, przeszedł ten ostatni przez kurytarz oświetlony lampionami elektrycznymi w towarzystwie namiestnika i świty i wszedł do dworskiego powozu, których cały szereg oczekiwał przed drzwiami po lewej stronie.

Była tam także delegacja mieszczan kulikowskich z chorągwią kościelną i kahał husycki.

Między obiema bramami wjazdowymi dworca stał w wyciągniętym szeregu korpus weteranów, z sztandarem i muzyką, która zaintonowała hymn austriacki. Publiczność zgromadzona w ogromnych tłumach po obu stronach drogi wydała na widok arcyksięcia grzmiące okrzyki, które się już ciągle wzdłuż całej drogi do namiestnictwa z tysiącznych piersi powtarzały.

Drogą kolejową, oświetloną przepysznymi lampami elektrycznymi systemu Siemens, ruszył naprzód powóz naczelników straży obyw. Rewakowicza, który był ubrany w kontusz czarny i wysoką

czarną konfederatkę z piórem i Michalskiego, ubranego w kontusz granatowy z karmazynowymi wylotami, amarantowy żupan i bogaty kołpak (obaj jako oznakę swej godności mieli kokardy u czapek), dalej jechał burmistrz p. Mochnacki (kontusz granatowy, żupan i wyloty amarantowe), a za nim powóz arcyksięcia, przystojnego, smukłego blondyna, który był ubrany w galowy biały mundur jeneralski. Skoro tylko powozy ruszyły z miejsca, już publiczność zgromadzona przy bramie tryumfalnej u wejścia na ulicę Grodecką, zaczęła wydawać grzmiące okrzyki, które rosły w miarę zbliżania się arcyksięcia.

Tymczasem zdarzyło się małe intermezzo. Żołnierze, których tłumy stojąc wzdłuż drogi przerwali w jednym miejscu szereg straży obywatelskiej, poczęli pędzić za powozem arcyksięcia. Zakłócenie to jednak trwało niedługo, a sam arcyksiążę krzyknąwszy kilka razy: „ruhig“ powstrzymał tę nawałę. Resztę dokonała straż obywatelska.

Zanim opiszemy powitanie u bramy tryumfalnej, musimy kilka słów dodać o samej bramie. Robiła ona przepiękne wrażenie, którą to zasługę przypisać należy architekcie p. Janowi Szulcowi, który nawiasowo mówiąc dekoruje także bramę na Wysokim Zamku. Transparenty na tej bramie, brzezi oświetlone lampami, lampy gwiazdziste tuż pod wianami, wszystko to wyglądało prześlicznie. Obok bramy ustawiły się delegacje straży ochotniczych z Rohatyna, Sokala, Kamionki Strumiłowej i Bieca, które straży obywatelskiej oddały nie małe usługi. Trybuna dziennikarska była prawie pusta, wszyscy bowiem dziennikarze zajęci byli na stanowiskach, za to trybuna Rady miejskiej była przepelniona. Tak samo i trybuna prywatna tuż koło bramy tryumfalnej przy ul. Grodeckiej; ta aż trzeszczała pod ciężarem publiczności.

Przed bramą tryumfalną położono szeroki kobierzec, a na około w półkole zebrał się człokowie Rady miejskiej po polsku wspaniale ubrani, a było ich 20. Tuż za bramą ustawiona była kapela „Harmonji“. Gdy cesarzewicz stanął przed bramą tryumfalną przytęł p. Mochnacki, głosem silnym przemówił co następuje:

Wasza c. i k. Wysokość, Najdostojniejszy Cesarzewiczu!

W imię tego stołecznego grodu, w którego mury wstępujesz, witam Cię Najdostojniejszy Cesarzewiczu, witam wyrazem uczuć radosnych, któremi przejął serca całej ludności przyjazd Twój upragniony, witam hołdem wiernym i serdecznym, witam słowem najwyższej wdzięczności, żeś nas przybyciem Twojem tak zaszczylił i tak uradował raczył!

Nie stajesz Wasza Cesarska Wysokość w stolicy wspaniałej i świetności głośnej, ale w grodzie starym, pełnym cywilizacyjnych i zarazem rycerskich tradycji, w silnej dawnymi wieki twierdzy, o której mury rozbijały się zagony pogańskie, w słynnym niegdyś emporjum Wschodu i Zachodu, któremu twarde a chlube dzieje poświęcają, że było zawsze waleczne i ofiarne, dwie cnoty, których nigdy się nie zaprze w usłudze Monarchji i Dynastji.

Najdroższy dziedzicu Najlaskawszego z Monarchów, w Najdostojniejszej Osobie Twojej łączysz tradycje i przyszłość, łączysz wdzięczność i nadzieje nasze, a w entuzjastycznym uniesieniu, z jakim Cię wita ludność tej stolicy, znajdziesz wyraz tych uczuć dynastycznych i tej wiernej miłości, która najświetniejszym jest klejnotem w koronie Twego Wspaniałego Rodzica, Cesarza i Pana Naszego.

Bywajże nam bywaj, Gościu Najdostojniejszy i Najmilszy, w grodzie tym wiernym, który zapisując odwiedziny Twoje Najdostojniejszy Cesarzewiczu na najpamiętniejszej karcie swych roczników, pragnie serdecznie, aby i w Twojem sercu laskawe znalazły wspomnienie.

Cesarzewicz wysłuchawszy tej mowy, skłonił się lekko i rzekł:

„Ich danke Ihnen schön, Herr Bürgermeister, für den so herzlichen Empfang, welchen ich seit meinem ersten Eintritt in dieses Land überall gefunden habe. Es freut mich sehr in Ihren schönen und herzwinnenden Hauptstadt paar Tage zu verbleiben und dieselbe näher können zu lernen.“

Po tej odpowiedzi arcyksiążę podał rękę p. Mochnackiemu, radnym grzecznie się skłonił i wszedł do powozu, za którym ruszył szereg powozów dworskich i dygnitarskich.

Cały orszak odjechał ulicami, które wymieniliśmy powyżej, do namiestnictwa.

Przed Wydziałem krajowym zgromadziły się liczne deputacje włościańskie, które przejeżdżającego cesarzewicza witały entuzjastycznymi okrzykami.

Raziła nas tylko obecność kilkunastu żandarmów z najeżonymi bagnetami, którzy pilnować mieli tych najlojalniejszych okywateli.

Od bramy tryumfalnej począwszy, kamienice i gmachy po obu stronach ulic, które arcyksiążę przejeżdżał, świetnie były iluminowane. Tu i ówdzie w oknach jaśniały transparenty, przedstawiające już następcę tronu z małżonką, już cesarza Franciszka Józefa z całą rodziną. Najpiękniej na ul. Grodeckiej oświetloną była kasarnia Ferdynanda. U frontu ustawiony był rząd różnobarwnych lampionów za sztachetami. W środku orzeł w transparencie ze złotym u stóp napisem: „Viribus unitis“.

Na ul. Zygmuntowskiej zwracała na siebie uwagę kamienica nr. 12, której ganek efektownie był udekorowany dywanami, mnóstwem chorągiewek itd. Z pośrodku wylaniał się transparent, przedstawiający koronę, a u dołu napis: „Hoch Rudolf!“

Ul. Mickiewicza również rzeźbiście była oświetlona. Ul. Słowackiego przedstawiała widok prawdziwie uroczy. Naprzeciw gmachu sejmowego zwisały węże, buchające światłem gazowym, a powyżej w pewnych odstępach gwiazdy, a dwie z nich największe z inicjałami R. Ul. Majerowska nie ustępowała w niczem innym. Bank galicyjski, austriacko-węgierski, hotel francuski, dom br. Brunickiego, bank hipoteczny, a przytem gmachy inne, których udekorowanie i oświetlenie było prześliczne. Ratusz był u wierzchołka rzeźbiście oświetlony; w niej jakim odstępem u dołu jaśniały nie mniej liczne światła, które razem zlewały się w całość harmonijną.

Kantata polska Z. Noskowskiego łączy kilka szlachetnych charakterów razem, albowiem nie tylko posiada cechę poloneza, nietylko cechę kompozycji okolicznościowej, ale jest trzymana zarazem w takim stylu, iż stanowi bezsprzecznie kompozycję międzynarodową. Wspaniałą wstęp fanfary trzęb i kilkutaktowy w głosach unisono w formie wykrzykników rozwija melodją potęgując takową aż do właściwego polonezu „Witaj nam“, która radość już w bogatej instrumentacji jasno ilustruje. Następnie zmienia się tonacja twardego f na as-dur i tam to już ze spokojem nawet rzewnie opowiada kompozytor jak na fali dziejowej zyskaliśmy swobodę i nowy zasób sił. Na ten frazes widocznie kompozytor większy nacisk położył, bowiem zwolnił nieco tempo i nadał pieśni melodję pochwytną iście do duszy przemawiającą. Dalej w zręcznym zwrocie wraca do pierwszego frazesu „Witaj Gospodynie“ i dzielnie kończy kantatę zatrudniając sporo każdy głos i orkiestrę. Jednym słowem szczytnie pan Noskowski wywiązał się z zadania, jakkolwiek dopiero w ostatniej chwili do niego komitet się odniósł.

O dyrygowaniu jego chyba tyle powiedzieć możemy, że lepszego dyrektora trudno sobie wymarzyć i że zazdrościć musimy go Warszawie.

Ruska kantata osnuta na tematach narodowych ma zupełnie odmienny charakter. Myśliciel mógłby dostrzedz w niej obraz życia narodu ruskiego — są w niej bardzo zręczne wiązanki z dumek ukraińskich z kołomyjek a nawet melodji okolicznościowych, jakby kompozytor gościowi chciał przedstawić charakter narodu. Kompozycja cała z talentem i przewodnią myślą jest napisaną. Amator i kompozytor stanął obok mistrza i wcale dobrze z zadania swego się wywiązał.

36.000 osób w ciągu ostatnich dwu dni przybyło do Lwowa na przyjęcie cesarzewicza.

Rosyjskie dzienniki wysłały także dwóch sprawodawców na przyjęcie cesarzewicza we Lwowie. Niechaj że się przypatrzą!

Pomieszkanie arcyksięcia Rudolfa w namiestnictwie składa się z 10 pokoi, a wszystkie meble są koloru bordeaux. W sypialni arcyksięcia zawieszony jest portret arcyksiężnej Stefani.

Ochmistrz dworu Bombelles zajmuje trzy pokoje. Adjutantura znajduje się na 2 piętrze.

W chwili, gdy pociąg stanął na dworcu, wypuszczona rakietą dała znać artylerji na cytadeli o przybyciu cesarzewicza, i w tej chwili dało się słyszeć 24 armatnich strzałów. Następnym 24 strzałów dano po odpowiedzi arcyks. Rudolfa na przemowę burmistrza p. Mochnackiego, a ostatnich 24 przy wjeździe do mieszkania w namiestnictwie.

Przed namiestnictwem.

Już od godziny ósmej wały gubernatorskie napełniać się zaczęły publicznością. Przeważała

pleć piękna. Tyle ładnych twarzy i twarzątek wysłał Lwów na przyjęcie milego gościa, że waszego sprawozdawcę na serjo zbierała ochota sprzeniewierzyć się przyjętej misji i wmięszania się w różnobarwowy, humorem i wesołością tryskający tłum niewieści. Ale trudno! Służba publiczna *maxima lex*. Grzecznie zatem ale stanowczo, w tem miejscu pozwólcie umieścić kolosalny znak zapytania:

?

precisnąłem się pomiędzy kobiety (jak Boga kocham ładniejszych nie widziałem!) i dotarłem do bramy namiestnictwa. Grzeczny cerber respektując odznakę niewiem już którego mocarstwa europejskiego — niewiem bowiem czy dziennikarstwo idzie przed czy po przyszłym serbsko-bułgarskim królestwie — zaprosił mnie do biura rzekomo dziennikarskiego, w którym jednakże ku memu — swoją drogą milemu zdziwieniu (jestem bowiem słomianym wdowcem) zastałem wszystkie okna gęsto obsadzone najpiękniejszymi kwiatami niewieściami. Na ten widok — *primo impetu* — znów zapomniałem o przyjętych obowiązkach (ślubnych i dziennikarskich) i chciałem chociażby trzeciorzędne na tej pięknej trybunie zająć stanowisko, kiedy na szczęście zjawiła się opatrność w postaci jakiegoś wysokiego dygnitarza (jak moje dzieci kocham miał złoty kołnier i gwiazd więcej jak na niebie) — i zaprowadziła mnie do biura, które zazwyczaj rozstrzyga o ważnej kwestji klasyfikacyjnej szkolnej, a na dzisiejszy wieczór przemienilo się w biuro prasowe. Biuro to ma dwa okna, a z reprezentantów prasy pojawiło się tam troje „muża“, z których jeden jest „więcej księgarzem“, drugi jednym z miliona sprawozdawców urzędowej (uchylam kapelusza) gazety, a trzecim był wasz uniżony sługa.

Conticuere omnes intentiquae ora tenebant, ale nie myślcie, że to przez kilka minut — ruską godzinę nadstawialiśmy uszu, aż wreszcie wystrzały oznajmiły wjazd cesarzewicza na dworzec kolei. W tem miejscu pozwólcie, że wasz bardzo uniżony sprawozdawca, zrobi kilkuminutową pauzę, bo jakkolwiek jest on człowiekiem, który obowiązek przenieść potrafi po nad wdzięki niewieście (a jakie wdzięki! przecież będąc w ciągłym ruchu od rana, oprzeć się nie mógł pokusie w formie szynki, ofiarowanej przez półurzędowego kolegę, a dostarczonej przez urzędowego woźnego. A więc

Następują przecudowne dźwięki kantaty pana Noskowskiego i melodyjno-smętna nuta pana Wachnianina. Straż obywatelska przez ten cały czas utrzymuje porządek wzorowy.

Wtem okazuje się pochód z pochodniami, ale wstrzymany komendą pana Durskiego, staje na miejscu i czeka rozkazu.

Na Walach gubernatorskich tłum publiczności wzrósł tymczasem do kilkunastu tysięcy. Cesarzewicz przywitany grzmiącym „niech żyje“ wyszedł na balkon. Nie chcąc przeszkadzać wykonaniu kantaty cofnął się na chwilę. Następnie ruszył z miejsca pochód z pochodniami, a na chwałę aranżerów niechaj wolno mi będzie powiedzieć, że tak wspaniałego pochodu nie zdarzyło mi się nigdy widzieć.

Na balkonie obok arcyksięcia ukazał się pan namiestnik, ks. Württemberg, hr. Józef Potocki, p. marszałek Tarnowski, — pani namiestnikowa, pani hr. Tarnowska i księżna Thurn-Taxis.

Cesarzewicz widocznie uradowany kłaniał się na wszystkie strony, a każdy ukłon pobudzał do nowych „niech żyje!“

Cesarzewicz w Galicji.

Tarnów 2 lipca. Na drodze do Gumnisk lud z duchowieństwem na czele nie witał z polecenia biskupa krakowskiego arcyksięcia okrzykami „Niech żyje!“ tylko pieśnią „Kto się w opiekę podda panu swemu“. W Gumniskach przyjęły na ganku pałacowym arcyksięcia księżna Władysława Sanguszkowa, księżniczka Helena Sanguskówna i księżna Teresa Sapieżyna, poczem ks. Eustachy Sanguszko zaprowadził arcyksięcia do przygotowanych dlań apartamentów. Nastąpiło śniadanie w wielkiej sali jadalnej.

Przy bramie kolejowej ustawiona była wspaniała brama tryumfalna ozdobiona olbrzymimi łbami dzików, rogaczy i wypchanymi sępami i orłami. U wrot w czerwonym polu widniał złoty inicjał R.

Rzeszów 2 lipca. Na dworcu wysiadł arcyksiążę na chwilę, odbył przegląd kompanji honorowej i rozmawiał z deputacjami. Grono dam z panią Rayską na czele wręczyło mu wspaniały bukiet.

Łańcut 2 lipca. Wczoraj arcyksiążę przybył do Łańcuta, gdzie powitali go na peronie Alfred i Roman Potoccy, marszałek rady powiatowej Kellerman, naczelnik władz rządowych, delegacje gmin i tłumy publiczności. Cesarzewicz rozmawiał z kilkoma osobami, poczem udał się do przygotowanych powozów, których było przeszło dwadzieścia z Krakusami na kozłach i zaprzęgniętych w doborowe czwórki.

Na całej drodze do Julina wspaniale bramy tryumfalne, łuki i festony. Na werandzie pałacyku w Julinie powitały gościa hr. Alfredowa i Romanowa Potockie. O godz. 5 nastąpił obiad w dwóch salach na 28 nakryć.

O godz. 7 cesarzewicz z Romanem Potockim wyjechał na polowanie do rewiru „Wydrze.“ Część gości udała się pojedynczo lub po dwóch do innych rewirów. Cesarzewicz ubił ogromnego rogarca. Wieczorem pałacyk juliński i cały park zajaśniały iluminacją i fajerwerkami. Całe towarzystwo zabawiło przy dźwiękach muzyki przeszło do godziny 11 na werandzie.

W Łańcutcie odbył się wczoraj wielki festyn ludowy kosztem rady powiatowej.

Łańcut 2 lipca. Dziś o świcie udał się cesarzewicz Rudolf w towarzystwie hr. Romana Potockiego i kilku panów z zamku w Julinie na polowanie. Po śniadaniu nastąpił o godzinie 11 i pół wyjazd z Łańcuta.

Jarosław 2 lipca. Arcyksięcia przywitał imieniem Rady powiatowej, hr. Władysław Koziebrodzki, przemową w języku polskim i ruskim.

Przemysł 2 lipca. Całe miasto przystrojone, o ile możliwości, jak najwspanialej. Mnóstwo szlachty przybyło z okolicy; hotele przepelnione.

Pociąg dworski, przybył po godzinie 12. do stacji Żurawica, gdzie go również, jak i w Przemysłu, imieniem powiatu i gospodarza, powitał ks. Adam Sapieha w trzech językach, polskim, ruskim i niemieckim.

W Przemysłu, po zlustrowaniu kompanji honorowej z muzyką, intonującą hymn cesarski, udał się cesarzewicz w towarzystwie ks. Sapiehy sześciokonnym powozem do Krasiczyna, gdzie się odbył obiad galowy.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego“

Drohobycz 2 lipca. Najwyższy trybunał administracyjny przychylił się do wywodów naprowadzonych w zażaleniu adwokata Kornfelda następcy dra Wolskiego, przeciwko wyborom do rady miejskiej. Wskutek tego Ochrymowicz nie będzie burmistrzem.

Wiedeń 2 lipca. W dobrze poinformowanych kołach mówią o wspólnej konferencji ministrów, że Tisza zażądał zniesienia zakazu wywozu koni, przeciw czemu ze względów politycznych wystąpił minister wojny. Oprócz tego oświadczył minister wojny, że musi zużytkować zawotowany przez delegacje kredyt 28-miljonowy. Obie sprawy mają być rozstrzygnięte na wspólnej radzie ministrów.

Budapeszt 2 lipca. *Pester Lloyd* pisze: Koła dyplomatyczne przewidują niespodzianki w Tyrnowie. Prawdopodobne radykalne zmiany w Bułgarii i na zewnątrz wywrą ważne wpływy.

Berlin 2 lipca. Rosja nie chce pozostawić księciu Hohenułohę jego posiadłości w Kongresówce.

Paryż 2 lipca. Według *Debatów* popiera Rosja wybór Aleko baszy na reagenta bułgarskiego.

Londyn 2 lipca. Na wyspy normandzkie przybyły do hr. Paryża liczne deputacje monarchiczne z Bretonji, Normandji, tudzież 100 papięskich żuawów z jenerałem Charette.

Wbrew korespondentowi *Daily News* z Wiednia oświadczył ks. Koburski, że przyjmie tron bułgarski bez zgody mocarstw. (Ba! gdyby to było tak łatwo! Red.)

Wiadomości polityczne.

Wiedeń 1 lipca. Jak donoszą *Pol. Corr.* mają się w Królestwie Polskiem odbyć w jesieni b. r.

wielkie manewra garnizonów w Królestwie stojących w okolicy między Miechowem a Opatowem. Garnizony odbywają już w tym celu stosowne ćwiczenia.

Berlin 1 lipca. O jenerale Boulanger pisze *Kölnische Ztg.* co następuje:

Wyższy oficer francuzki będący w bliskich stosunkach z wyższymi sferami petersburgami miał się do nich wyrazić o jenerale Boulanger w sposób następujący: Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że były minister wojny zmierzał do zamachu stanu, który miał go postawić na czele rządu. Krótko przed swym upadkiem zarządził on nocne ćwiczenia wojska i w czasie pewnego takiego manewru nocnego, w którym cała załoga paryzka miała wziąć udział, miał być wykonany zamach stanu. Wszystkie role były już rozdane, ale w sam czas zmiarkował o co rzecz idzie, gubernator Paryża jenerał Saussier i w ostatniej jeszcze chwili zakazał wojsku wyruszyć z koszar, skutkiem czego tylko jeden bataljon stanął na oznaczonym miejscu. Rząd francuzki ma dowody w rękę zamierzonego zamachu stanu i dla tego jenerał Boulanger zachowuje się obecnie zupełnie spokojnie.

Paryż 2 lipca. „Ajencja Havas“ donosi z Krety: Ruch wzrasta; chrześciance gromadzą się w górach, muzułmanie uciekają ze wsi do miast. Obawiają się wybuchu powstania.

Petersburg 28. czerwca. *Wileński Wiestnik* pisze: „Z gorliwością, godną lepszej sprawy, herszty Bułgarii niszczą wszelkie ślady wpływu rosyjskiego“... Ostatniemi czasy przyczepili się nawet do flotylli ofiarowanej wspaniałomyślnie księstwu, przez w Bogu spoczywającego cesarza oswobodziciela. W urzędowej zofijskiej gazecie *Drżawien Wiestnik*, pomieszczony został ukaz, aprobujący dokonaną z polecenia ministra wojny przemianę wszelkich nazw „statków parowych flotylli dunajskiej“! Nowe nazwy statków obliczone są na podchlebieństwo bułgarskim uczuciom narodowym i tak znany pamiętny w swoim rodzaju parochód „Golubczyk“ (po rosyjsku „gołabeczek“), nazwany będzie na cześć pamięci dawnego króla bułgarskiego „Krumem“, parowiec „Opyt“ po rosyjsku „Doświadczenie“, „Siemionem wielkim“ i t. d. Cała flota, dodajmy, składa się z trzech parochodów rzecznych, 7 kuterów i dwóch niewielkich łodzi torpedowych“.

Nadesłane.

BRATNIA ZGODA.

Koncert muzyki wojskowej Nr. 15. codzień w ogrodzie, w razie niepogody w sali nieodwołalnie, która mieści przeszło 500 osób.

Z poważaniem

Wit. Grzywiński.

W Ogrodzie Miejskim codziennie koncert muzyki wojskowej c. k. pułku nr. 9. w razie niepogody w sali. Wstęp 10. ct. od osoby, bilet familijny na 4 osoby 25 ent. Z poważaniem

Przybyłski, restaurator.

WSZECH NAUK LEKARSKICH

Dr. A. GOŃKA

po odbyciu specjalnych studjów dentystycznych w zakładach uniwersyteckich dentystycznych w Berlinie,

ATELIER DENTYSTYCZNE

przy ul. **Kopernika** Nr. 5 i ordynuje od godziny 9—1 i od 3—5.

Wszystkie operacje dentystyczne na żądanie bezboleśnie, przy znieczuleniu kokainą lub gazem rozwesalającym (Lustgas).

Sztuczne zęby osadzone na złocie, kauczuku etc. etc.

Wszecch nauk lekarskich

Dr. Zygmunt Ashkenasy

ordynuje w chorobach kobiet przy ul. Sykstuskiej 17, od 3—5 popołudniu.

Wszecch nauk lekarskich

Dr. L. St. Kossak

były asystent Uniw. Jag. i lekarz szpitala powszechnego w Krakowie, ord. w chorobach wenerycznych i skórnych we Lwowie, ul. Batorego nr. 11 od 2—4.

Dr. Jan Rosner

były asystent kliniki położniczej w Krakowie, ordynuje w **Francensbadzie** (Goldener Stern).

Zagraniczne monety i banknoty
kupuje i sprzedaje
po najprzystępniejszych cenach
August Schellenberg
Dom bankowy i kantor wymiany
we Lwowie
Przekazy na wszystkie większe miasta Europy i Ameryki.
Wydawnictwo gazety losowań „NADZIEJA“.

Tomasz Adamowski
we Lwowie, ulica Batorego 1. 4.
NOWO OTWORZONY SKŁAD WĘDLIN
poleca swoje wyroby masarskie jakoto: szynki wędzone i westfalskie, poledwice wędzone i westfalskie, ozory, kielbasy krajane i siekane i inne wyroby w zakres masarstwa wchodzące w najwyborniejszej jakości po cenach umiarkowanych, i liczy na łaskawe względy P. T. Publiczności.
1171 Z poważaniem
Tomasz Adamowski, ul. Batorego 1. 4.
Wysyłka na prowincję za pobraniem i stosownym opustem.

Handel sukna i towarów wełnianych
modnych — pod firmą
Jan Wallach i Syn
we Lwowie, Rynek liczba 33.
rok założenia 1841.
poleca najnowsze materje na damskie okrycia wszelkiego rodzaju po bardzo przystępnych cenach metr od 1 zł. 30 ct. zaczawszy, w wielkiej szerokości = 135 ctm.

Adam Jakubowski
we Lwowie, ulica Halicka 1. 20. w domu pana Riszera
od 47 lat istniejący i nieposzlakowany
SKŁAD WĘDLIN
zaopatrzwszy swój handel z powodu nastąpić mającego zjazdu w wielkie zapasy poleca swoje wyroby masarskie jakoto: szynki wędzone i westfalskie, poledwice wędzone i westfalskie, ozory, kielbasy krajane i siekane i inne wyroby w zakres masarstwa wchodzące w najwyborniejszej jakości po cenach umiarkowanych, i liczy na łaskawe względy P. T. Publiczności.
Z poważaniem
Adam Jakubowski ul. Halicka 1. 20.
Wysyłka na prowincję za pobraniem i stosownym opustem.

C. k. uprzywil. galic. akcyjny
BANK HIPOTECZNY
kupuje i sprzedaje
wszystkie papiery wartościowe i monety po kursie dziennym.
Zlecenia z prowincji wykonuje się bez prowizji odwrotną pocztą.
763

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić P. T. Publiczność, iż otworzyłem
CUKIERNIĘ
w Kołomyi, Rynek 1. 508.
urządziwszy takową z odpowiednim komfortem i zaopatrzwszy się w najlepsze artykuły w zakres cukierniczy wchodzące. — Tuszę sobie, iż Szanowna P. T. Publiczność łaskawymi względami zaszczyć mnie raczy.
Z głębokim poważaniem
Władysław Righetti.

Do wydzierżawienia
Majątek ziemski obejmujący 500 morgów roli pszennej kulikowskiej, łąk 70 morg. pierwszej jakości, odległy szosą od Lwowa 2 1/2 mili z propinacją od 8 czerwca 1888 do wydzierżawienia. Zgłoszenia u właściciela Lwów ulica Pańska 1. 11. I. piętro pod literami D. K.

Nie tracić czasu!
Najświeższa nowość!
Tylko 5 złr. 25 ct.
kosztuje najnowszy
Waszyngtoński Remontoir



do nakręcania bez kluczyka przy uszku, z 5-letnią gwarancją za dobry chód.
Tylko ten zegarek jedynie może zastąpić zegarek złoty, a to po pierwsze przez dokładne uregulowanie, powtórę przez wyborny chód i po trzecie przez prawdziwie wspaniałą kowertę, z kład każdemu go jak najlepiej polecić można.

Tylko 1-20 kosztuje ozdobny, pokojowy, ścienny zegar z dobrym regulowanym werkiem, z łańcuszkiem i ciężarkami, z wypukłymi brązowymi ozdobami.
Tylko 2-50 kosztuje pyszny, ozdobny zegar ścienny z dzwonkowym budzikiem, w ramach orzechowych, z samoświecąca tarcza wskazująca, i gdzie i budzi punktualnie.
Tylko 3-90 kosztuje francuski, złoto-brązowy Budzik zegarowy z głośno bijącym przyrządem budzikowym. Ozdoba dla każdego czy w domu, czy w podróży, z werkiem trwałym nie do zniszczenia i punktualnie idącym.
Tylko 4-50 kosztuje srebrno-niklowy zegarek kieszonkowy cylinder z doskonałym regulowanym werkiem i pysznie ozdobioną oprawą z kryształowym płaskim szkłem, nadzw. piękny.

Tylko 30 cent. piękny, pozłacany łańcuszek, z haczykiem, do zegarka.
Tylko 1-20 pyszny łańcuszek do zegarka, w fasonie złotym, z brelokiem pieczętowanym, roboty artystycznej.
Tylko 3 złr. 75 ct. patentowany zegar pendulowy, z przyrządem bijącym godziny i pół godziny, oprawny w jak najdelikatniej politurowane nasładujące drzewo orzechowe ramy, z wachadłem i brązowymi wagami. Oprócz tych zalet ma ten zegar i tę nieocenioną właściwość, że podczas nocy jego patentowana tarcza świeci cudownym, fioletowym, czarującym pięknym światłem, za którego siłę świetlną gwarantuje się przez 10 lat.

Niezliczona ilość od iorców, która ten zegar widziała i kupiła, była jakoby oczarowaną tą niebywałą i nie do uwierzenia taniością.
Jedynie i wyłącznie nabyć go można za poprzedniem postaniem kwoty lyb za zaliczką pocztową.
Wiener Uhren-Depot nnd Versandt:
B. Balsam, Wien,
II. Unt. Angartenstrasse, 35 c.

KRÓLIKI FRANCUSKIE
różnej maści są tanio do nabycia, F. Teichmann Gródek, dworzec kolejowy.

Józef Jankowski
we Lwowie, ul. Teatralna 1. 12,
(naprzeciw kościoła OO. Jezuitów)
GLÓWNY SKŁAD WĘDLIN
zaopatrzwszy swój handel z powodu nastąpić mającego zjazdu w wielkie zapasy, poleca swoje wyroby masarskie jako to: szynki wędzone i westfalskie, poledwice wędzone i westfalskie, kielbasy krajane i siekane i inne wyroby w zakres masarstwa wchodzące w najwyborniejszej jakości, po cenach umiarkowanych i liczy na łaskawe względy Szanownej P. T. Publiczności.
POKÓJ DO SNIADAŃ
obok handlu i wszelkie trunki.
Wysyłki na prowincję za pobraniem i stosownym opustem.
Z szacunkiem
Józef Jankowski.

Świece illuminacyjne
najtaniej w handlu 1185
ST. MARKIEWICZA
12 sztuk 30 centów.

Szybka i pewna pomoc
na Cierpienia żołądkowe i tegoż skutki!!
Najlepszym i naskuteczniejszym środkiem do utrzymania zdrowia, czyszczenia i utrzymania czysto soków i krwi, jakoteż do pobudzenia dobrego trawienia jest wszędzie już znany i ulubiony
„Balsam życia dr. Rosa'ego“.
Tenże sporządza się z najlepszych i najsukuteczniejszych ziół alpejskich najstaranniej, jest zupełnie pewnym na wszelkie uciążliwości trawienia, kurcze żołądkowe, brak apetytu, odbijania się, napierania krwi, hemoroidy i t. p. Skutkiem swej znakomitej skuteczności stał się tenże pewnym i niezawodnym środkiem ludowym.
Wielka flaszka kosztuje 1 złr., mała 50 centów.
Tysiąc listów uznania do przegładnięcia!
Przestroga!!!

Celem uchylenia oszukaństwa, zwraca się uwagę każdego, że każda, według oryginalnej recepty, rzetelnie samego sporządzona flaszka Balsamu Życia Dr. Rosa'ego jest zawinięta w niebieski karton, napisem we stronach podłużnych „Dr. Rosa'ego Balsam życia z apteki pod Czarnym Orłem, B. Fragnera, Praga 205—3“ zapakowany w języku niemieckim, czeskim, węgierskim i francuskim i którego czoło opatrzone jest prawem markami ochronnymi.
Marka ochronna. PRAWDZIWEGO



Balsamu życia Dr. Rosa'ego
dostać można tylko
w głównym składzie fabrykanta
B. Fragnera
w Apteczce pod „Czarnym Orłem“
Praga 205 — 3.

Wszystkie apteki Lwowa i kraju, jakoteż wszystkie większe apteki austro-węgierskiej monarchji mają na składzie Balsam życia.
Tamże otrzymać można
Praską Maść uniwersalną domową
środek leczniczy uznany na wszelkie zapalenia, rany i wrzody, tysiącem listów pochwalnych.

Tegoż używa się z pewnym skutkiem na zapalenia, zatrzymanie mleka i ztwardzenie piersi przy odłączeniu, na wrzody, karbunkuly, wrzody na paznogiach, żywe mięso na palcach, na zatwardzenia, napuchnięcie gruczołów itp. — Wszelkie zapalenia, zatwardzenia i napuchnięcia leczy w krótkim czasie; lecz gdy wrzód już zacząłby materyzować, w krótko naciągnie i wyleczy się. — Puszka 25 i 35 centów.



Przestroga!
Ponieważ praską Maść uniwersalną często nasładują, ost. zega się, że tylko u mnie wyrabia się według przepisu oryginalnego. Maść jest tylko wtedy prawdziwa jeżeli żółte metalowe puszki zawierają w czerwone przepisy użycia (w 9 językach) i w niebieskie kartony —które noszą markę ochronną.

Balsam uszny
Najpewniejszy i wieloma doświadczeniami wypróbowany środek, leczący tępość słuchu zupełnie — Flakon 1 złr.

Artykułów chirurgicznych dobrze zaopatrzony Skład

jako to:

- | | |
|---|--|
| Baltoniki do rozpylania podwójne | Pędzelki do ócz |
| Bongies i katedry | Pesarja |
| Cerata woskowa | Pierścienie gumowe zabkowane |
| „Clysoires“ | Pierścienie maciczne |
| Flaszki na mleko | Poduszki gumowe |
| Flaszki do ssania | Pończochy gumowe przeciwkurczom |
| Flaszki moczone | Przerwatki gumowe |
| Flaszki moczone podróżne | Przerwatki damskie |
| Gąbki do gardła | Przerwatki perłowe |
| Gąbki parafinowe | Prześciadki gumowe |
| Garnitury do flaszek do ssania | Przynależności do irrigatorów |
| Garnitury do olejków Hegara | Pypki do ssania |
| Garnitury do ssania | Rozpylacze do perfum |
| Irrytatory do podróży | Rozpylacze do proszku |
| Kanki do kaucunku i kości | Słuchawki kauczukowe |
| Kanki maciczne | Sondy zołotkowe |
| Katetry dla koni | Suspensorja |
| Klysonumpy | Wata Brunza do opatrywania |
| Klystry dla koni i bydła | Wata szpitalna |
| Kropomierze | Węże gumowe |
| Lejki Hegara z blachy, kaucunku, nitu i szkła | Wkraplacze do ócz |
| Miedniczki kauczukowe dla chorych | Woreczki na lod |
| Napiersniki | Woreczki perłowe |
| Obrączki na nagniotki | Wstrzykawki gruszkowe |
| Ochroniacze od pomazań | Wstrzykawki gumowe, metalowe i szklane |
| Odciągacze mleka | Wstrzykawki do iniekcji |
| Opaski gumowe | Wstrzykawki maciczne kauczukowe |
| Papier gutaperchowy | Wstrzykawki do proszku na owady |
| Papier pergaminowy | Wstrzykawki do ran |
| Pęcherze rybne | Zbiorniki moczone |
| Pędzelki do gardła | |

poleca:

JÓZEF HANKE

Skład farb i handel materiałów



pod „Czarnym Psem“
we Lwowie, w Ryнку liczba 38.
we własnym domu.

Grand Circus Sidoli

na placu Castrum we Lwowie.

W Niedzielę 3-go Lipca 1887.

2. Wspaniałe Przedstawienia uroczyste 2.

o godzinie 4. po południu i 8. godzinie wieczór.
z bardzo wyborym i bogatym programem

Jutro w Poniedziałek 4. Lipca

2. Nadzwyczajne Przedstawienia uroczyste 2.

Z poważaniem Teodor Sidoli, dyrektor.

PRZESTROGA! Przekonawszy się, że służy do mej restauracji po piwo posyłane, udają się do źródeł tańszych, lecz liche piwo szynkującym, jak to szan. P. T. Publiczność, niejednokrotnie w ten sposób wyzyskana, sama wykryła i mnie o tem łaskawie przestrzegła, postanowiłem wydawać odtąd sługom, do domu biorącym, bilety na dowód, że piwo z mej restauracji pochodzi. Do domu daję po 16 ct. litr najprzedniejszego piwa lwowskiego (leżak marcowy), za które sam płacę browarowi 14 ct. litr. — 24 ct. litr najlepszego piwa okocimskiego, przewyższającego dobrocią wszelkie piwa zagraniczne.

Firma moja istnieje od r. 1853 i od początku istnienia aż do tej chwili, jestem w mej restauracji sam płatniczym; ręczę zatem za rzetelną miarę i doskonałość piwa, jakoteż za dobór wszelkich artykułów mej restauracji, a jakkolwiek sprzedaję najlepsze piwo lwowskie litr po 16 ct. do domu, mniej mam przy tem korzyści, aniżeli źródła tańsze, które płacę pewnym browarom po 9 ct. litr zbywają takowe po 12 ct., przeto zyskują 3 centy na litrze, czyli o jednego centa więcej, aniżeli ja na sprzedaży najlepszego wystającego piwa lwowskiego. — Donosząc o powyższem zarządzeniu, mam zaszczyt i nadal polecić się łaskawym względem szan. P. T. Publiczności i kreśląc się Jej unijonem sługą

Naftula Toepfer,

właś. restauracji we Lwowie, ul. Trybunalska l. 12.

Wyłączny Skład komisowy



C. k. uprzywilejowanej Fabryki

Benedykta Schrolla Syna.

SZYRTYNGI, SZYFONY

sztuka 40 metrów od 8 zlr. 20 ct. do 18 zlr. 50 cent., metr od 20 1/2 cent. do 47 centów.

PLÓTNA GÓRSKIE BAWELNIANE

(lepsze od Weby King) sztuka 23 mtr. od zlr. 6-20 do zlr. 7-65, 1 metr od 26 1/2 ct. do 33 centów.

Creasy, Dymki, Brylantyny, Piki, Oxfordy, Floridasy

poleca Skład fabryczny

Ed. Oberleithnera Synów

we Lwowie, plac Marjacki l. 8.

Cennik fabryczny na żądanie gratis.

50 ct.

pół kilo pomadek z najlepszego cukru, smaki oryginalne.

Pół kilo karmelków 15 gatunków tylko 60 ct.

Różne ciasta tylko 4 ct.

poleca

Cukiernia i fabryka pierników
JÓZEFA ZIMMERA

ulica Akademicka Hotel Żorża we Lwowie.

Zamówienia na prowincji odwrotną pocztą, ręczę za staranne opakowanie. 1083

— Nowo otworzony —
MAGAZYN OBUWIA
wszelkiego rodzaju
Wincentego Kozłowskiego
ulica Batorego (Halicka) l. 6.
vis-à-vis Sada karnego
poleca swój obficie zaopatrzony
MAGAZYN OBUWIA
na każdy sezon. 1112

Główny skład



prawdziwych amerykań.

Mankietów i kołnierzy gumowych

1 para mankietów . . . 65 ct.
1 kołnierz wykładany . . . 35 "
1 kołnierz stojący . . . 25 "
dla księży po 10, 12 i 25 ct.

Spinki z maszynkami
od 3 ct do 25 ct.

Fartuszki z satyny gumowanej damskie i dziecięce w najpiękniejsze fantazyjne desenie

poleca
Magazyn wyrobów gumowych
M. KRIMMERA
Lwów, Hotel Żorża.

Montera egzaminowanego do obsługi mł. carni farowej przez miesiące letnie poszukuje fabryka maszyn rolniczych L. i. S. Czołkowskiego w Czortkowie. Ślusarze zawodowi mają pierwszeństwo i niewykluczona możliwość zajęcia w fabryce przez rok cały. 1213
Świadectwo z odbytej praktyki żądane.

ZMIANA LOKALU.

Handel Win, Herbaty, Cognacu i Wódek

pod firmą

Krzysztof Krzysztofowicz

został przeniesiony

do hotelu Warszawskiego przy ulicy Czarneckiego

Uwaga

przy handlu Win znajduje się z komfortem urządzony

Pokój do Śniadań

Wyborna Restauracja, Przekąski zimne i gorące.
Ceny najumiarkowańsze.

Tylko przez czas krótki nadarza się nadzwyczaj korzystna sposobność nabywania sukien męzkich i dziecięcych po zadziwiająco niskich cenach
W MAGAZYNIE PIERWSZEJ SPÓŁKI KRAWCÓW LWOWSKICH
we Lwowie, przy ulicy Hetmańskiej l. 10.
chcąc wysprzedać całkowity zapas dotychczasowego towaru, a to jedynie z powodu zmiany lokalu.

1110

Zarząd

ANTONI HALSKI

Handel towarów żelaznych i wyrobów nożowniczych

we Lwowie, plac Halicki l. 1.

poleca: Nożyce angielskie do strzyżenia owiec, tuzin po zlr. 10-50 i 11-50 sztuka po 90 ct. i 1 zlr. Kuchenki naftowe na 1 naczynie po zlr. 2-50 i 3-50 na 2 naczynia po zlr. 5-75 i 7-50. Maszynki do robienia lodów jednogatunkowych po zlr. 7, i 9, dwugatunkowych po zlr. 14 i 18. Kociołki mosiężne do smarzenia konfitur od zlr. 2. Wszelkie okucia do budowl., (na które specjalne cenniki i kosztorysy na żądanie zestawiam). Urządzenia kuchenne, narzędzia rzemieślnicze i t. p. — Ilustrowane cenniki szczegółowe (po wyjściu z druku 15 Li; ea, na żądanie wysyłam.

KEPHALGINA

podług przepisu Prof. Dra Czyżewicza, ek. radcy zdrowia jest niezawodnym środkiem przeciw migrenie
co stwierdzają liczne świadectwa.

Do nabycia w aptekach P. Mikolascha, J. Piepasa, J. Beisera i K. Krzyżanowskiego we Lwowie, K. Wiszniewskiego, w Krakowie, M. Adlera w Tarnowie, F. Jamrógiwicza w Tarnopolu, A. Amirowicza w Stanisławowie, A. Mańkowskiego w Przemyslu, J. Aleksiewicza w Samborze, S. Kajetanowicza w Zaleszczykach, we Wiedniu apt. Neumanna (Spiegelgasse).

Cena pudełka mniejszego 50 ct., większego 90 ct. wraz z przepisem użycia. 990